



**Michów: Wieczorek
poetycki ze zbiórką
dla Ukrainy**

strona 3

**Publiczność śpiewała piosenki
Strachów na Lachy wraz z zespołem**

strona 6



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartów

1 GMINY NIEMCE

31 maja - 6 czerwca 2022 r. ■ nr 22 (849) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Grube miliony **marnieją** na powiatowym koncie

STRONA 3

**15 mln zł - taki kredyt powiat zaciągnął, by wesprzeć
lubartowski szpital. Miesiące mijają, a większość
tej kwoty leży na koncie. Za te pieniądze można
coraz mniej zrobić. A odsetki trzeba płacić**



Fryderyk Puła, radny Rady
Powiatu, były starosta (PSL)

**- Zaciągnięto kredyt
w wysokości 15 mln zł.
I co się z nim teraz dzieje? Nic**

**Plan
wykonany.
I gros przez
Lewart
pokonany**



Podopieczni Grzegorz
Białka są coraz bliżej
utrzymania.

STRONA 18

Tłusty rok radnych Gregorowicza i Czubackiego



Grzegorz
Gregorowicz

300 tys. zł pensja



Teodor
Czubacki

195,5 tys. zł pensja



Tomasz
Krówczyński

113,3 tys. dochód

STRONA 5

Łzy oskarżonego o śmiertelny wypadek w Przytocznie

STRONA 19

**Kock: Co dalej z „klockiem”
po policji? „Jesteśmy
w martwym punkcie”**

STRONA 20



Stulecie „Ireny”, niezwykłego domu Cyfrowiczów w Kamionce

**W domu przy ul. 3 Maja
bywali niemieccy oficerowie,
radzieccy generałowie, akowcy.**

STRONA 22-23

Właściciele urządzili uroczyste obchody stulecia willi „Irena”.

REKLAMA

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WALECJUK

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76

tel. 81 75 70 213

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW



SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech

tel: 780 029 973

Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:

Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałysz

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość

tel. 510 166 892

Kolportaż

tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

- 1 czerwca, godz. 8.00-14.00,
Krasienin (2).
- 2 czerwca, godz. 8.00-14.00,
Krasienin (3).
- 3 czerwca, godz. 8.00-12.00,
Kozłówka (6).
- godz. 8.00-16.00, Dys (1).

24 LUBARTÓW

24wspolnota.pl

NASZA SONDA

Zobacz naszą sondę w wersji video na lubartow.24wspolnota.pl

Lubartów: Jak inflacja wpływa na codzienne zakupy?



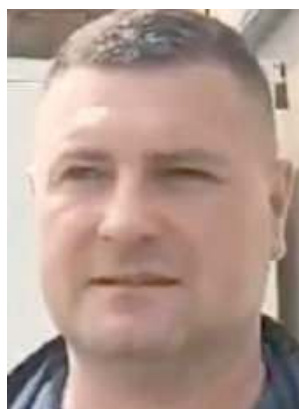
MAJA SZCZYGIELSKA:
Jest ciężko, a ja jestem emerytką i za 50 zł wiele nie da się kupić. Nie jest lekko w czasie tej inflacji



JACEK:
Inflacja wpływa na moje rodzinne wydatki. Każdego dnia musimy kupić chleb, a z dnia na dzień żywność jest coraz droższa. Mamy mniej na inne potrzeby



ZDZISŁAW:
W niektórych przypadkach moim zdaniem inflacja sięga nawet do 50 proc. Cena mięsa drobiowego wzrosła, jak również droższe jest pieczywo i warzywa



PAWEŁ URBAN:
Doświadczyłem wysokich cen w sklepach. Wcześniej robiłem zakupy za 100 zł, a teraz muszę wydać 160 zł na te same produkty. W niektórych restauracjach również jest drożej

Dzień Strażaka w Komendzie Powiatowej PSP w Lubartowie. Lista odznaczonych i awansowanych

Dzień Strażaka w KP PSP
Lubartów obchodzono
25 maja. Strażacy dostali
odznaczenia i awanse.



25 maja obchodzono Powiatowy Dzień Strażaka

ODZNACZENI:

Srebrną odznaką „Zasłużony
dla ochrony przeciwpożarowej”:

Sławomir Listosz

Brazową odznaką „Zasłużony
dla ochrony przeciwpożarowej”:

Arkadiusz Dołgań, Michał Mazur,
Piotr Przystupa

AWANSOWANI:

Stopień młodszego brygadiera:

Łukasz Olszak, Paweł Bochyński

Stopień starszego kapitana:

Michał Mazur

Stopień kapitana:

Piotr Tomasiak

Stopień aspiranta sztabowego:

Arkadiusz Czernik

Stopień starszego aspiranta:

Radosław Włoch

Stopień ogniomistrza:

Patryk Wróbel, Paweł Podleśny

Stopień młodszego ogniomistrza:

Jakub Bartkiewicz, Karol Musiej

Stopień starszego sekcijnego:

Michał Antoszak, Daniel Chojak,
Karol Włodarczyk

Stopień starszego strażaka:

Paweł Czarnecki

Nagrodą pieniężną Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego wyróżnieni zostali:

Jarosław Przysiadły, Karol Włodarczyk

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

508 107 618

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

-Gwarantujemy najwyższy standard usług
-Zabieranie zwłok z domu
-Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

ambit

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów

całodobowo:

Tel. 501688811

www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C

691-530-009

www.funus.pl

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12

tel. 726 86 37 07

602 575 364

całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski

tel. 508 505 702

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,

tel. 663 718 430,

570 746 317

całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji

Lubartów ul. Słowackiego 21

tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach

technikami alpinistycznymi:

tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego

budynków

kominiarskie, gazowe,

budowlane, elektryczne

502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT

ciągników

i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS

881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73

Gminy..... 855 35 86

Starostwo855 28 65

PUP855 20 02

Miliony marnieją na powiatowym koncie

15 mln zł - taki kredyt powiat zaciągnął, by wesprzeć lubartowski szpital. Problem w tym, że miesiące mijają, a zdecydowana większość tej kwoty leży na koncie i... za te pieniądze można coraz mniej zrobić.

Szczególne uwagi miał do zobowiązań zaciągniętego na początku bieżącej kadencji ma Fryderyk Puła, radny powiatowy i były starosta. - Nie miałbym pretensji o dług ponad 40 mln zł, gdyby te pieniądze zostałyby wykorzystane efektywnie. Cztery lata temu zaciągnięto kredyt w wysokości 15 mln zł. I co się z nim teraz dzieje? Nic. Nie został wykorzystany. I w tym roku też nie zostanie wykorzystany, za co jestem w stanie głowę położyć - przekonywał Fryderyk Puła, choć dodał: - Wiem, że z tego szpital wykorzystał nieco ponad 2 mln zł. Alarmował także, że zadłużenie generuje kolejne wydatki oraz zwracał uwagę na niekorzystne skutki inflacji. - W tym roku od zadłużenia zapłacimy 2,2 mln zł odsetek - wyliczał. - Tylko od tych niewykorzystanych 15 mln zł zapłacimy w tym roku ponad 700 tys. zł odsetek. W ciągu tych trzech lat wydaliśmy na to w sumie około 1,5 mln zł. I ja mówię tylko o tej pożyczce. Za to można byłoby dać na przykład podwyżki pracownikom domów pomocy społecznej. Straciliśmy te pienią-

dze. Druga sprawa: siła nabywcza tych 15 mln zł jest już o 10-15 proc. mniejsza, niż cztery lata temu. Nie jesteśmy więc w stanie zrobić za te pieniądze rzeczy, które mogliśmy zrobić cztery lata temu - powiedział Fryderyk Puła. - Leżą te pieniądze, a my w tym roku planujemy zaciągnięcie kolejnych 3 mln zł. To może wykorzystajmy ten stary kredyt? - dodawał.

Ewa Zybała przyznała, że gdyby te 15 mln zł wykorzystano wcześniej, zrobiono by za to więcej, niż można obecnie. - Ale gdyby w poprzednich latach szpital był prowadzony właściwie, to nie potrzeba byłoby wydawać tych 15 mln zł. Dlaczego nie było tam inwestycji przez tyle lat, dlaczego szpital był tak zaniedbany? - wytknęła Ewa Zybała.

Wtedy odsetki nie były problemem

- Rzeczywiście, wykorzystano dotychczas około 3 mln zł - przyznaje w rozmowie ze „Wspólnotą” wicestarosta Lucjan Mileszczyk. - Trudno było wówczas określić, kiedy i jaka kwota będzie potrzebna. Pieniądże leżą na lokacie, księgowość wyszukuje najlepsze lokaty, jakie są możliwe - dodaje. Podkreśla też, że pożyczka została zaciągnięta, ponieważ plany na szpitalne inwestycje były ambitne. Precyzuje, że odsetki od tego kredytu są spłacane od sierpnia 2020. - Już wówczas próbowaliśmy



Mirosław Makarewicz,
dyrektor szpitala w Lubartowie
- To są niewykorzystane szanse, bo te pieniądze straciły na wartości



Fryderyk Puła,
radny Rady Powiatu, były starosta (PSL)
- Zaciągnięto kredyt w wysokości 15 mln zł. I co się z nim teraz dzieje? Nic

budować SOR, ale przetarg pokazał, że w tamtych warunkach było to niewykonalne. Wiele problemów było z blokiem operacyjnym. Miał być remontowany, a okazało się, że nie może być, ponieważ projekt był wadliwy. Ale pieniądze na to trzeba było wcześniej zabezpieczyć. Planowano wykonać zabezpieczenie przeciwpożarowe budynku - mówi Lucjan Mileszczyk.

Wicestarosta zwraca uwagę, że zobowiązanie było zaciągane przez powiat w zupełnie innych okolicznościach, niż te aktualne. - Nikt nie przewidywał takiego stanu rzeczy, jaki mamy obecnie. Kiedy zaciągaliśmy ten kredyt, nie było w zasadzie żadnej inflacji. Odsetki były minimalne, nie stanowiły problemu. Drastycznie odsetki wzrosły na przestrzeni ostatnich miesięcy - zaznacza wicestarosta.

Niewykorzystane szanse

Dyrektor szpitala zaistniałą sytuację nazywa „niewykorzystanymi szansami”. - Zrobimy za to mniej, niż można byłoby za te pieniądze zrobić jeszcze jakiś czas temu. Z uwagi na inflację, ceny robót budowlanych czy sprzętu medycznego. To są niewykorzystane szanse, bo te pieniądze straciły na wartości. Na przykład: wykonujemy aktualnie zapasowe źródło wody i montaż agregatu prądotwórczego. Ale to jest działanie spóźnione o rok i kosztuje teraz zdecydowanie więcej, niż kosztowałoby przed rokiem - mówi wprost w rozmowie ze „Wspólnotą” Mirosław Makarewicz, który szefem szpitala został w sierpniu ub.r.

Dlaczego te pieniądze nie zostały wykorzystane w odpowiednim momencie? - pytamy.

- Może zaspano? Nie było



Lucjan Mileszczyk,
wicestarosta lubartowski
- Kiedy zaciągaliśmy ten kredyt, nie było w zasadzie żadnej inflacji. Odsetki były minimalne

koncepcji? Ktoś źle doradził? Nie wiem. Mogę mówić wyłącznie za siebie. Nie będę oceniał poprzedników - zastrzega dyrektor SPZOZ-u.

Szpital systematycznie nadrabia zaległości.

- Odkąd zarządzam szpitalem, wykorzystuję pieniądze z tej pożyczki w sposób racjonalny. Dotychczas wykorzystaliśmy około 1/3 całej pożyczki. Resztę wykorzystamy do końca w 2023 roku. Pieniądże przeznaczymy m.in. na SOR, wyposażenie oddziałów w sprzęt medyczny i remont oddziału ortopedii, który zajmie pomieszczenia po oddziale okulistyki. Ponadto za te pieniądze będziemy dostosowywać szpital do wymogów przeciwpożarowych, do czego szpital został zobowiązany w 2020 roku - wylicza Mirosław Makarewicz.

Ważne inwestycje

Władze SPZOZ-u rozstrzygają właśnie ważny przetarg - na zakup drogiego sprzętu medycznego: tomografu komputerowego, rezonansu magnetycznego i aparatu RTG, wraz z infrastrukturą potrzebną do umiejscowienia

tych urządzeń w szpitalu. Termin otwarcia ofert został przełożony na 2 czerwca, bo swoje propozycje złożyło aż 12 firm. Pieniądże na sfinansowanie zakupów szpital otrzymał w ramach rządowych dotacji. W sumie sprzętowe zakupy mogą kosztować około 8 mln zł. To nie koniec dużych szpitalnych zadań, bo dyrekcja jednostki w bieżącym tygodniu podpisuje umowę z firmą, która zaprojektuje i wykona szpitalny oddział ratunkowy wraz z lądowiskiem dla helikopterów. W przetargu wpłynęły trzy oferty, wszystkie z bardzo zbliżoną propozycją ceny: od 12,4 do 12,5 mln zł. Jako najlepsza została wybrana oferta od warszawskiej firmy ZAB-BUD.

Nie będzie to jednak całość wydatku na SOR, bo oddział trzeba będzie jeszcze wyposażać, m.in. w sprzęt medyczny. Należy stworzyć salę operacyjną, kupić sprzęt do resuscytacji, USG.

- Przetarg na to zadanie ogłosimy w przyszłym roku. Przypuszczam, że będzie to kosztować około 4-5 mln zł - ocenia Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala.

SOR musi zostać wykonany do końca 2023 roku.

Dominik Smagała

Wieczorek poetycki ze zbiórką dla Ukrainy



Wieczór poetycki połączony ze zbiórką charytatywną na rzecz mieszkańców Ukrainy 27 maja w Szkole Podstawowej w Rudnie przygotowali uczniowie i absolwenci szkoły w Rudnie pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego Katarzyny Karabali-Wolińskiej

Społeczność szkoły w Rudnie zorganizowała wieczór poetycki z przesłaniem charytatywnym, jakim była pomoc na rzecz dzieci z domu dziecka i pacjentów szpitala w Prylukach w obwodzie czernihowskim, na Ukrainie. Potrzebujący prosili jedynie o najpotrzebniejsze rzeczy - żywność długoterminową, jedzenie dla niemowląt i dzie-

ci, akcesoria do pielęgnacji dla dzieci i dorosłych, środki higieniczne, kosmetyki. Dary można jeszcze dostarczyć do szkoły. W dniach 7-8 czerwca mają trafić do potrzebujących wychowanków domu dziecka i pacjentów szpitala na Ukrainie.



Na organizowanym w szkole w Rudnie wieczorku poetyckim gościła reprezentacja KGW w Rudnie

MS

LUB

Spółdzielnia Mieszkaniowa SM LUBARTÓW
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

OGŁOSZENIE O PRZETARGU !!!
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu na budowę instalacji fotowoltaicznej na budynkach przy ul. Cichej 6, 1 Maja 85 w Lubartowie.

Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl – zakładka przetargi – roboty budowlane. Termin składania ofert upływa w dniu 7.06.2022 r. o godz. 11:00

www.smlubartow.pl

BADANIE WZROKU OKULARY PROGRESYWNE



PORADY OPTYCZNE
609 008 145

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

Co może teraz postanowić Sąd Najwyższy w sprawie Dominika M.?

Karol zmarł od ciosu pięścią. Sprawa trafiła do Sądu Najwyższego

Sąd Okręgowy w Lublinie stwierdził, że Dominik M., który zadał śmiertelny cios studentowi z Łęcznej - Karolowi W., powinien być osądzony przez sąd wyższego rzędu. obrońcy 22-latkę złożyli skargę na to rozstrzygnięcie. Sprawą zajmie się teraz Sąd Najwyższy.

W 20 na 21 grudnia 2018 roku Karol W., student z Łęcznej, padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie. Jego obrażenia okazały się śmiertelne, zmarł dwa dni później w szpitalu. Chwilę wcześniej otrzymał cios pięścią w twarz od 22-letniego lublinianina Dominika M. w czasie awantury, do jakiej doszło między dwiema grupkami młodych mężczyzn.

Półtora roku za śmierć

W czerwcu ub.r. wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy

Lublin-Zachód w Lublinie. Dominik M. został uznany za winnego udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na półtora roku pozbawienia wolności.

Miał też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia dla matki i ojca zmarłego Karola. Według kodeksu karnego za ten czyn można wymierzyć karę od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

Mężczyzna początkowo zaprzeczał prokuratorskim zarzutom. Zmienił zdanie po tym, jak śledczy przedstawili mu zapis monitoringu, na którym zarejestrowano zdarzenie. Przyznał się przed sądem do nieumyślnego spowodowania śmierci studenta z Łęcznej.

W wyniku apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz. Mało tego. Doszedł do wniosku,



Dla tej sprawy był już wyznaczony termin posiedzenia przygotowawczego w Sądzie Okręgowym. W międzyczasie obrońcy oskarżonego - broni go dwóch adwokatów - wnieśli jednak skargę na wyrok uchylający.

skę, że w tym przypadku sąd niższego rzędu - Sąd Rejonowy Lublin-Zachód - orzekł w sprawie należącej do właściwości sądu wyższego rzędu i skierował sprawę do ponownego rozpoznania. Tym razem proces odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

To może oznaczać, że w grę wchodzi poważniejsza kwalifikacja zarzucanego mężczyźnie przestępstwa.

Obrońcy poskarżyli się do Sądu Najwyższego

Dla tej sprawy był już wyznaczony termin posiedzenia przygotowawczego w Sądzie Okręgowym. W międzyczasie obrońcy oskarżonego - broni go dwóch adwokatów - wnieśli jednak skargę na wyrok uchylający.

- To skarga do Sądu Najwyższego. Posiedzenie przygotowawcze zostało odwołane, akta sprawy przekazano do

Sądu Najwyższego. Wniesienie skargi powoduje wstrzymanie wykonania zaskarżonego wyroku. Sąd nie może procedować, dopóki ta skarga nie zostanie rozstrzygnięta - wyjaśnia sędzia Barbara Markowska, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Lublinie.

Co może teraz postanowić Sąd Najwyższy w sprawie Dominika M.?

- Może postanowieniem oddalić skargę lub wyrokiem uchylić zaskarżony wyrok w całości lub w części i przekazać sprawę właściwemu sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania - podkreśla sędzia Barbara Markowska.

Skargi obrońców wpłynęły do Sądu Najwyższego na początku kwietnia.

- To skargi o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. Nie został jeszcze wyznaczony termin

posiedzenia czy rozprawy - informuje Maciej Brzózka z Centrum Informacyjnego Sądu Najwyższego.

Kary już prawomocne

Wyroki w związku z tragicznym wydarzeniem z lubelskiego deptaka usłyszało w czerwcu ub.r. jeszcze pięciu młodych mężczyzn: 23-letni Krystian B. i 23-letni Marcin K. z Łęcznej, 23-letni Michał J. z Urszulina, 24-letni Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) i 22-letni Dmytro Ł. z Lublina. Kara dla nich to pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywny w wysokości kilkuset złotych.

Do sądu wpłynęła apelacja od wyroku Krystiana B., ale w tym przypadku sąd drugiej instancji utrzymał w mocy decyzję z czerwca ub.r. Wyroki pozostałych skazanych także uprawomocniły się.

Dominik Smagała

Jolancie Ziemiachód i Jej bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
oraz wsparcia i otuchy
w tych trudnych chwilach po śmierci



Mamy

Łącząc się w żalu i smutku

Tomasz Marzęda

Przewodniczący Rady Powiatu

Ewa Zybała

Starosta Lubartowski

Grażynie Lisek i Jej bliskim

wyrazy głębokiego współczucia i słowa
wsparcia w trudnych chwilach po stracie

Mamy



składają

Tomasz Marzęda

Przewodniczący Rady Powiatu

Ewa Zybała

Starosta Lubartowski

dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

Medycyna estetyczna:
botoks,
kwas hialuronowy,
mezoterapia igłowa,
peelingi.



Serniki 76 • tel.: 601 733 824

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitki dachowych



tel: 886 567 847 • 799 925 360

GAMA



PROMOCJA Z GAMĄ:
31 maja - 6 czerwca

1. Lody rożek 110 ml mix smaków - 1,99 zł/szt
2. Alpejskie mleczko 330 g (wybr. asortyment) - 9,99 zł/szt
3. Czekolada Milka 270-300 g (wybr. asortyment) - 9,99 zł/szt
4. Napój Hortex 1 l niegazowany (wybr. asortyment - but., kart.) - 1,79 zł/szt
5. Woda Żywiec Zdrój 1,5 l (gaz., niegaz., lekki gaz) - 2,19 zł/szt

Tłusty rok dla radnych Gregorowicza i Czubackiego. Co mają i ile zarobili inni radni? Cz. I

Znacznie więcej niż rok wcześniej zarobił Grzegorz Gregorowicz. W 2020 r. wykazywał dochód z tytułu zatrudnienia w wysokości 247 800 zł, w 2021 r. - 300 tys. zł z tytułu zatrudnienia i 47,8 tys. zł emerytury. W sumie to o około 100 tys. zł więcej. Wzrosło wynagrodzenie Teodora Czubackiego - w 2020 r. zarobił 107,7 tys. zł. W 2021 r. -195,5 tys. zł. o 87,8 tys. zł więcej. Po raz pierwszy w tej kadencji składa oświadczenie majątkowe Przemysław Kural - w radzie zastąpił zmarłego we wrześniu Jana Ścisła. Jacek Bednarski, właściciel firmy Majeczka, w 2020 r. nie odnotował dochodu. W 2021 r. imprezy już w Lubartowie były, przyniosła 38,5 tys. zł dochodu. Oświadczenia pozostałych radnych, w numerze za tydzień.

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko	Dochody	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy (powyżej 10 tys. zł)	Zmiany względem 2020 r.
 Jacek Bednarski w rubryce dot. miejsca zatrudnienia i stanowiska wpisał: radny	Dz. gosp. Majeczka Jacek Bednarski - 38 545 zł , umowa o pracę - 61 545 zł; umowa zlecenie - 39 545 zł; dieta radnego - 18 524 zł	Oszczędności - 12 539 zł, 6 EUR, zobowiązania: kredyt 57 725 - PKO BP; kredyt hipoteczny 450 tys. zł - BS Lubartów; kredyt 67 657 - PKO BP	Dom 148 mkw - 890 tys. zł, gosp. rolne 1,1 ha - 60 tys. zł, garaż 60 mkw - 60 tys. zł, działka budowlana 1000 mkw - 200 tys. zł (wszystkie pozycje - współwłasność)	Mercedes Benz 126, 1985 r.	W poprzednim oświadczeniu z działalności gospodarczej - 0 zł dochodu, oszczędności - wzrosły o 10 tys. zł; wartość domu w poprzednim oświadczeniu - 500 tys. zł
 Robert Szczepan Błaszczak st. inspektor ds. bezpieczeństwa i administracji, BS Lubartów	Umowa o pracę (dochód) - 53 866 zł ; zebranie przedstawicieli (dieta) - 300 zł; dieta radnego - 15 030 zł	nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy	
 Teodor Czubacki w rubryce dot. miejsca zatrudnienia i stanowiska wpisał: radny	Umowa o pracę dochód - 195 556 zł ; wynajem mieszkania - udział 2700 zł; dieta radnego - 18 370 zł; dieta członka komisji - 1800 zł	Oszczędności - 55 166 zł, zobowiązania: kredyt hipoteczny Bank Millenium - 36 187 CHF; kredyt hipoteczny PKO BP - 78 913 zł	Dom 172,2 mkw, na działce 747 mkw - 600 tys. zł (małż. wsp. maj.); mieszkanie 60,3 mkw - 300 tys. zł (1/2 współ. maj.); gosp. rolne 2,46 ha - 200 tys. zł (współwł.); dz. budowlana 747 mkw - 150 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Lexus RX, 2016 r.	Dochód z pracy większy o 87,8 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu samochód Porsche Cayenne, 2005 r.
 Ewa Grabek technik elektrotechnologii SP ZOZ Lubartów	Z tytułu pracy przychód - 49 490 zł , dochód - 46 490 zł; dieta radnej - 14 526 zł; z tytułu najmu - 41 760 zł	Oszczędności - 25 tys. zł; zobowiązania: kredyt hipoteczny Bank BPH - 186 358 zł	Dom 129 mkw na działce 509 mkw - 500 tys. zł (współwł.); dom usługowo-mieszkalny na działce 543 mkw - 1 mln zł (współwł.), działka 4548 mkw - 900 tys. zł (współwł.); działka 5287 mkw - 50 tys. zł; działka 0,41 ha z domem drewnianym - 50 tys. zł	Mercedes Vito, 2001 r.; Toyota Auris Classic, 2013 r.; VW Sharan, 2013 r.; aparat EEG Digi Track, 2006 r.	Oszczędności wzrosły o 20 tys. zł
 Grzegorz Gregorowicz PRD Lubartów S.A., dyrektor ds. środków produkcji	Z tytułu zatrudnienia - 300 017 zł ; z akcji PRD S.A. Lubartów - 120 zł; emerytura - 47 840 zł; dieta radnego 24441 zł; dotacja NFOŚi GW - 5000 zł	Oszczędności - 243 036 zł (małż. wsp. maj.); zobowiązania - nie dotyczy	Dom 120 mkw - 600 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Toyota Yaris 2017 r. małż. wsp. maj.	Oszczędności większe o 150 tys. zł, dochody większe o ok. 100 tys. zł (z tytułu zatrudnienia + emerytura)
 Grzegorz Jaworski Zarząd Dróg Powiatowych - dyrektor	Ze stosunku pracy - 120 417 zł ; dieta radnego - 15 184 zł	Oszczędności - 15 tys. zł (małż. wsp. maj.); zobowiązania: kredyt hipoteczny Bank BPH - 82 569 zł; pożyczka w PKZP w zakładzie pracy żony - 22,5 tys. zł	Dom 150 mkw - 350 tys. zł (małż. wsp. maj.); dz. rolne 1,36 ha, las 0,9 ha (1/4 własności) - 30 tys. zł	Suzuki Grand Vitara, 2004 r. - 12 tys. zł, Kia Rio, 2016 r. - 28 tys. zł (oba pojazdy - małż. wsp. maj.)	
 Maria Kozak emerytka	Emerytura - 36 592 zł ; dieta radnej - 14 274 zł	nie dotyczy	Dom 110 mkw - 370 tys. zł (współwł.); działka zabudowana domem - 150 tys. zł	nie dotyczy	
 Tomasz Krówczyński w rubryce dot. miejsca zatrudnienia i stanowiska wpisał: radny	Działalność gospodarcza przychód - 192 603 zł , dochód - 113 328 zł; w rubryce: Inne dochody, gdzie radni umieszczają wysokość diet, wpisał: nie dotyczy	Oszczędności - 24 904 zł; papiery wartościowe na kwotę 283,19 zł; zobowiązania: kredyt konsumpcyjny PEKAO SA - 41 834 zł; leasing Geatin Leasing SA - 36 219 zł; leasing Getin Leasing SA - 36 504 zł	Grunt omy 53 ary - 50 tys. zł	nie dotyczy	
 Przemysław Kural w rubryce dot. miejsca zatrudnienia i stanowiska wpisał: radny	Umowa o pracę - 5120 zł ; emerytura - 31 349 zł; umowy zlecenie - 22 539 zł; dieta radnego - 14 23 zł	Oszczędności - 60 tys. zł, 1500 EUR, 2000 USD (małż. wsp. maj.)	Mieszkanie 62,8 mkw - 300 tys. zł; mieszkanie 12,6 mkw - 70 tys. zł (1/4 udziału); grunt rolny 0,56 ha - 17 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Skoda Fabia III 1,2 TSI MR 15, 2016 r. (małż. wsp. maj.)	
 Piotr Kusyk PUiP, zastępca dyrektora	Umowa o pracę - 75 171 zł ; dieta radnego - 15030 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania: kredyt hipoteczny - 167 tys. zł; kredyt hipoteczny - 30 133 zł	Dom 172 mkw - 600 tys. zł (współwł.); nieruchomość 65 mkw - 250 tys. zł	Saab 93, 2007 r.; Hyundai Tucson, 2018 r.	

W Uścimowie bez nagród, w Ostrowie Lubelskim uznaniowe i jubileuszowe

Jakie nagrody dostali urzędnicy? Mamy informacje z kolejnych gmin.

Fundacja MOL złożyła do wszystkich samorządów powiatu lubartowskiego wniosek o udzielenie informacji publicznej o nagrodach wypłacanych pracownikom urzędów w 2021 r. Fundacja żądała podania wysokości nagród z podziałem na stanowiska, domagała się też wyszczególnienia pracowników z imienia i nazwiska. Niektóre samorządy podały nazwiska wszystkich pracowników (np. starostwo powia-

towe), inne ograniczyły się tylko do podania kwot, czasem nawet bez rozбивcia na stanowiska. Gmina Ostrów Lubelski wypłaciła nagrody uznaniowe w kwocie 58 100 zł. W odpowiedzi udzielonej fundacji MOL nie podano żadnych nazwisk, jedynie funkcje - nazwiska przedstawicieli władz gminy są jednak wyszczególnione na jej stronie internetowej. W przypadku funkcji pełnionych przez kilka osób nie podano ich liczby, ograniczając się tylko do ogólnej nazwy np. „inspektorzy”. Nie wypłacano premii świątecznych, ale

w marcu i grudniu wypłacono świadczenia socjalne w łącznej kwocie 31,5 tys. zł brutto. Dwie osoby otrzymały nagrody jubileuszowe. Na nagrody spisowe przeznaczono 11,5 tys. zł. Gminny komisarz spisowy dostał 5,5 tys. zł, członkowie biura spisowego łącznie 6 tys. zł. W gminie Uścimów w 2021 r. nie wypłacano pracownikom nagród i premii świątecznych. O odpowiedzi udzielonej przez gminę Abramów pisaliśmy w poprzednim wydaniu - gmina podała fundacji tylko wysokość nagród za II półrocze 2021 r., argumentując, że

kwoty za I półrocze podała już w sierpniu 2021 r. Fundacja złożyła skargę na gminę do WSA. Według odpowiedzi z sierpnia 2021 r. w pierwszym półroczu wypłacono z okazji Dnia Pracownika Samorządowego po 300 zł dziewięciu osobom. Wśród nich cztery wymieniono z nazwiska - to zastępca wójta Agata Zielińska, skarbnik Anna Stasiak, inspektor ds. windykacji i egzekucji Bożena Malesa, inspektor ds. wymiaru podatków Urszula Karpińska.

Marcin Kusyk

Nagrody pracowników gminy Ostrów Lubelski	
NAGRODY UZNANIOWE	KWOTA
Zastępca burmistrza Andrzej Bunia	4500 zł
Sekretarz gminy Sylwia Szczepańska	4000 zł
Skarbnik Agnieszka Brzyska	4000 zł
Kierownik USC	3200 zł
Inspektorzy	2600 - 3200 zł
Referent, młodszy referent	2600 - 2700 zł
Pracownicy na stanowiskach pomocniczych i obsługi	1000 - 1800 zł
NAGRODY JUBILEUSZOWE	
Skarbnik gminy - za 20 lat pracy	5979 zł
Kierownik USC - za 40 lat pracy	18 435 zł
NAGRODY SPISOWE	
Gminny komisarz spisowy (burmistrz Józef Gruszczyk)	5500 zł
Członkowie Gminnego Biura Spisowego	6000 zł

Strachy na Lachy na Dniach Lubartowa



Publiczność śpiewała piosenki Strachów na Lachy wraz z zespołem



W niedzielę zorganizowano Dzień Dziecka, m.in. turniej szachowy



Gwiazda wieczoru - zespół Strachy na Lachy

Publiczność doskonale bawiła się na koncertach w czasie tegorocznych Dni Lubartowa. Niektórzy mieli nawet okazję wystąpić na scenie z artystami.

Grały m.in. orkiestra OSP, kapela Lubartowiaczy, śpiewał Chór Ziemi Lubartowskiej. Po niej na scenę weszły gwiazdy. Zespół Bayera rozdawał płyty, wybrańcy z publiczności mogli wejść na scenę i wystąpić z artystami. Śpiewała też Olga Barej, wokalistka znana z programów „The Voice of Poland” i „X Factor”.

Po niej na chwilę scenę przejęli samorządowcy - wraz z burmistrzem Krzysztofem Paśnikiem i zastępcą Tadeuszem Małyską pojawili się przedstawiciele partnerskich miast - Hajdudorog na Węgrzech i Rasieninai na Litwie. Partnerskim miastem Lubartowa jest też Sławuta na Ukrainie, ale ze względu na toczącą się tam wojnę ukraińska delegacja nie mogła przybyć.

Strachy na Lachy były gwiazdą Dni Lubartowa. Zespół Krzysztofa „Grabaza” Grabowskiego zagrał utwory znane od dawna - „Dzień dobry, kocham

cię”, „Czarny chleb i czarna kawa”. Nie zabrakło też piosenek z najnowszej płyty „Piekło”, takich jak „Chciałbym, żeby”, „Powiedziałem jej o Tobie”. Publiczność doskonale bawiła się przy tych utworach, śpiewając je razem z zespołem.

Muzycy zmanifestowali solidarność z Ukrainą napadniętą przez Rosję - na mikrofonach, gitarach i sprzęcie nagłaśniającym umieszczone zostały ukraińskie flagi.

Marcin Kusyk



Niektórzy fani mieli okazję pokazać się na scenie wraz z zespołem Bayera



Delegacje samorządów z zaprzyjaźnionych miast - przemawia burmistrz Rasieniai na Litwie



Śpiewała Olga Barej, wokalistka znana m.in. z programów „The Voice of Poland” i „X Factor”

? NASZA SONDA

Czy Dni Lubartowa podobały się mieszkańcom?



MICHAŁ NAGIETOWICZ: Chciałbym, żeby corocznie Dni Lubartowa odbywały się na deptaku, ponieważ przechodzi tamtędy większa liczba osób. Mogliby również przyjechać inni piosenkarze, oprócz tych z gatunku Disco Polo



ELŻBIETA PAWELEC: Bardzo podobała mi się gwiazda wieczoru. Sztandarowe piosenki zespołu są znane od lat. Fajnie, że pojawili się artyści z muzyką rockową i alternatywną. Żałuję tylko tego, że Dni Lubartowa nie odbywały się pod ratuszem, bo zawsze to skupiało ludzi w naszym mieście, a Ci przystawali posłuchać koncertów



KAROLINA: Pogoda średnio dopisywała, ale każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Dmuśnięcie dla dzieci też było dobrym pomysłem w trakcie Dni Lubartowa. Podobały mi się przygotowania do głównego koncertu



JAKUB SOBOLEWSKI: Jestem zadowolony z Dni Lubartowa jako przyjezdny. Podobała mi się strefa foodtrucków, ludowe koncerty, a także samo zabezpieczenie zdrowotne imprezy

Winnica na zamkowym wzgórzu już założona

Winiarze Małopolskiego Przełomu Wisły świętowali w Janowcu



W miniony weekend na dziedzińcu zamku w Janowcu pojawiło się wielu turystów, zainteresowanych Świętem Wina. Chętnych do posmakowania wielu rodzajów prezentowanych trunków nie brakowało

Janowiec na trzy dni stał się „stolicą wina”. Z okazji „Święta Wina” nadwiślańskie miasteczko wypełniło się gośćmi, którzy zajrzeli tu, by skosztować trunków, a przy okazji zobaczyć, jak ma wyglądać Muzeum Historii i Kultury Winiarstwa, które niebawem tu powstanie.

Jak na wino, to do Janowca

Po zakończeniu ubiegłorocznej XI edycji imprezy, większość z utęsknieniem czekała na kolejne wydarzenie. Tym razem wydarzenie rozplanowano na trzy dni, które obfitowały w różne atrakcje.

Pierwszego dnia święta odbyło się uroczyste nasadzenie winorośli oraz poświęcenie nowo założonej Winnicy Zamku w Janowcu – parcela „Pod Świętym Rochem”. Jej budowa w pobliżu zamku ruszy prawdopodobnie w przyszłym roku.

W sobotę podczas mszy św. w intencji winiarzy poświęcono trunki z rocznika 2021. Później ulicami Janowca przeszedł barwny korowód prowadzony w stronę janowieckiego zamku. Na jego terenie ulokowano kilkanaście stanowisk z winami.

Wszyscy, którzy przychodzili na miejsce, mogli spró-



Tak prezentuje się projekt architektoniczny Muzeum Historii i Kultury Winiarstwa, które ma powstać niedaleko zamku w Janowcu

bować różnych rodzajów trunków. Było w czym wybierać.

Nowy oddział Muzeum Nadwiślańskiego coraz bliżej

Jednym z ważniejszych punktów niedzielnych uroczystości w Janowcu była prezentacja koncepcyjnego projektu architektonicznego budynku Muzeum Historii i Kultury Winiarstwa, winiarni Winnicy Zamku oraz restauracji przygotowanej przez architekta Przemysława Łaceka. Poza samą winnicą w pobliżu zamku ma zostać ulokowany także punkt widokowy. Pierwotnie zakładano, że budynek będzie kosztował ok. 10 mln zł.

Dominik Kęsik



Jednym z punktów programu tegorocznej edycji „Święta Wina” było nasadzenie winorośli oraz poświęcenie nowo założonej Winnicy Zamku w Janowcu – parcela „Pod Świętym Rochem”



Arkadiusz Steć i Anna Zięba-Steć z Warszawy

Praktycznie co roku wpisuję to wydarzenie do kalendarza imprez. Dla mnie to może trzecia lub czwarta wizyta i mi się tu bardzo podoba. Cieszę się, że w tym roku pojawiło się mnóstwo winnic, bo jest ich więcej niż dotychczas. Wino jest super, jakoś z roku na rok jest coraz lepsze. Winnice w Janowcu czy Kazimierzu Dolnym mają swój charakterystyczny smak, który wyróżnia te wina z innych regionów - mówi pan Arkadiusz

- Jestem zachwycona, naprawdę jest tu różnorodność wśród winnic i win. Można spróbować słodkich i wytrawnych trunków. Prowadzimy blog pt. „Winna Polska”. Interesujemy się polskim winem, stąd też nasza pasja i zamiłowanie. Janowiec bardzo mi się podoba, okolica jest piękna. Imprezę jak najbardziej polecamy - dodaje pani Anna



Krzysztof Tarabura z Katowic i Aleksandra Kulik z Lublina

- Jestem tu pierwszy raz i bardzo mi się podoba. Przyjechałem prosto z województwa śląskiego. O wydarzeniu dowiedziałem się z internetu. Jest tu możliwość spróbowania tylu win z regionu. Dodatkowo jest pyszne i naturalne jedzenie, które umila tę konsumpcję wina. Przysnam szczerze, że miejscowość wywarła na mnie pozytywne wrażenie. Wino było bardzo dobre. Na razie próbowaliśmy kilku. Polecam wszystkim, żeby w następnym roku tłumnie wybrali się do Janowca - mówi pan Krzysztof

- Jedzenie i wino są świetne. Byłem w Janowcu kilkakrotnie, ale zazwyczaj był to zamek. Nigdy nie byłem w centrum wsi. Janowiec jest malowniczy - przyznaje pani Ola



Beata i Mariusz Grabka, Winnica Las Stocki

Jesteśmy tutaj od 2008 roku. Co roku powiększamy winorośle i dokupujemy działki, które przylegają do naszego pola. Nie jest prosto tworzyć wino. Trzeba mieć trochę pasji, zacięcia czy sumienności. My robimy wina wytrawne, bo takie akurat lubimy. Mamy 9 szczepów winorośli białych i 3 czerwonych. Janowiec w tym roku jest bardzo piękny. W końcu możemy rozmawiać z gośćmi. Pojawiało się kilka osób, które kupiło od nas wino

Tragiczny wypadek w Róży Podgórznej. Zginęło dwoje młodych ludzi



Kiedy pierwsze służby przybyły na miejsce, w zmasakrowanym pojeździe znajdowały się nadal cztery osoby, dwie z nich zginęły na miejscu

POWIAT ŁUKOWSKI:
Auto prowadzone przez pijanego kierowcę wjechało w krzyż, ogrodzenie i drzewo. Zginęła dwójka pasażerów.

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę 28 maja tuż po północy. Pięcioro młodych ludzi - czterech 21 latków z gm. Stoczek Łukowski oraz 18-latką z gminy Domanice z województwa mazowieckiego - podróżowało samochodem marki Volvo S60.

Na skrzyżowaniu drogi powiatowej z gminną w Róży Podgórznej, gdzie można skręcić w prawo lub w lewo, kierujący Volvo 21-latek wjechał wprost w krzyż i ogrodzenie posesji. Pojazd dachował. Auto zatrzymało się na posesji na pniu drzewa. W wypadku zginęła 18-latką oraz 21-mężczyzna, którzy byli pasażerami.

Kierowca z promilami

- Jak wykazało badanie alko-matem, kierowca Volvo miał 2,26 promila alkoholu w organizmie - informuje komisarz Andrzej

Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Pozostali pasażerowie, dwaj mężczyźni wraz z kierowcą, z powodu obrażeń zostali przewiezieni do szpitali w Siedlcach i w Łukowie.

Strażacy, którzy przybyli do wypadku, zakręcili instalację LPG w aucie i po umożliwieniu dostępu do rannych, zaczęli udzielać im pierwszej pomocy. Na miejscu wypadku pracowali OSP Stoczek Łukowski, JRG Łuków, OSP Rosy, OSP Stara Róża,

Teraz sprawą zajmie się policja pod nadzorem prokuratora.

Znajomi oddają krew

Wypadek odbił się szerokim echem w całej Polsce, okoliczni mieszkańcy są w szoku.

- Wielka tragedia. Ci mężczyźni nie są bezpośrednio mieszkańcami miasta, ale znałem z widzenia każdego z nich. Wiem, że pasażerowie przebywają w szpitalu w Łukowie i walczą o życie. Ich znajomi i rodzina jeżdżą oddawać dla nich krew - powiedział Marcin Sentkiewicz, burmistrz Stoczka Łukowskiego.



Dwaj pasażerowie Volvo, którzy przeżyli, przebywają w łukowskim szpitalu (fot. KPP Lublin)

Wiadomo też, że kierowca ucierpiał w tym wypadku najmniej. Został przebadany w szpitalu, nie odniósł żadnych poważnych obrażeń. Został zatrzymany przez policję. Noc z niedzieli 29 maja na poniedziałek 30 maja spędził w policyjnej celi.

W poniedziałek 28 maja rano był przesłuchany.

Jak informuje lubelska prokuratura okręgowa, mężczyzna usłyszał dwa zarzuty. Pierwszy dotyczy umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym: w obszarze zabudowanym znacznie przekroczył prędkość

i stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w betonową rabatę, w wyniku czego śmierć poniosły dwie osoby, a jedna osoba doznała ciężkich obrażeń ciała. Drugi zarzut to prowadzenie pojazdu mechanicznego pod wpływem alkoholu. - Mężczyzna nie przyznał się w trakcie przesłuchania. Składał wyjaśnienia, ale na razie ich nie ujawniamy. Skierowaliśmy wniosek o areszt, czekamy na decyzję sądu - mówi Agnieszka Kępka, prokurator Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

mst

Straciła pieniądze podczas sprzedaży perfum

ŁĘCZNA: Mieszkanka Łęcznej wystawiła ogłoszenie o sprzedaży perfum.

Po publikacji ogłoszenia otrzymała wiadomość potwierdzającą zakup perfum i w celu dokończenia transakcji została poproszona o podanie adresu mailowego. Po podaniu maila sprzedająca dostała instrukcję postępowania oraz link, który miała kliknąć, aby potwierdzić zamówienie.

- Po kliknięciu linku, mieszkanka Łęcznej wybrała swój bank, a następnie zalogowała się do bankowości internetowej. Kolejno wpisała kody, które otrzymała w wiadomości sms na swój telefon. Jednak kobieta, zamiast otrzymać płatność 50 złotych, straciła 500 złotych - mówi młodszy aspirant Izabela Zięba z łączyńskiej policji.

(McM)

Chciała sprzedać sukienkę, straciła tysiąc złotych

35-letnia mieszkanka gminy Łaziska chciała przez portal sprzedażowy sprzedać sukienkę. Osoba rzekomo zainteresowana zakupem wysłała kobiecie link z potwierdzeniem płatności. 34-latką zalogowała się za jego

pomocą do swojego banku, udostępniając tym samym oszustowi swoje dane. Po tej transakcji kupujący zerwał kontakt, a z konta mieszkanki Łazisk zniknęła kwota 1000 zł.

AG

Z Lublin24.pl

Na Górkach Czechowskich miał być festyn. Ale IPN okrył tam ludzkie kości

Lublin: Miasto cofnęło zgodę na organizację festynu na Górkach Czechowskich.

W trakcie czwartkowej (26 maja) sesji Rady Miasta zaapelowano, aby na Górkach Czechowskich wstrzymać organizację imprez. Jedną z nich miała się odbyć w formie festynu z okazji Dnia Dziecka w niedzielę (29 maja). Powodem nieorganizowania takich akcji jest odkrycie Instytutu Pamięci Narodowej, który na tym terenie znalazł fragmenty kości ludzkich.

- W dn. 16 - 20 maja zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN przeprowadził trzeci etap prac poszukiwawczych na Górkach Czechowskich w Lublinie. Ich celem była weryfikacja miejsc, w których mogły znajdować się groby ofiar egzekucji z okresu II wojny światowej. W toku podjętych działań ujawniono szczątki ludzkie - poinformował IPN.

- Nie wyobrażam sobie, żeby na tym terenie odbywały się

festyny. Miał tam być Dzień Dziecka organizowany przez podległe miastu organizacje, bo taką jest Lubelska Liga Gier Miejskich. Nie może być tak, żeby miasto na grobach ludzi, którzy walczyli o wolność naszej ojczyzny, organizowało festyn. Wzywałem wiele razy pana prezydenta o wycofanie się z tego rodzaju pomysłów. Jak usłyszeliśmy od prezydenta, wycofał się z tej inicjatywy i nie będą tam organizowane festyny - mówił podczas sesji radny Piotr Breś (klub radnych Prawa i Sprawiedliwości).

Z kolei Artur Szymczyk - zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju, przekazał, że miasto cofnęło zgodę na organizację festynu.

Natomiast Lubelska Liga Gier Miejskich w czwartek (26 maja) ok. godz. 17.00 na swoim profilu Facebook zamieściła wideo, w którym zaprasza na festyn w parku na Górkach.

Joanna Niecko

Chciała kupić trampolinę, straciła pieniądze

34-latką chciała kupić trampolinę ogrodową na jednym z portali społecznościowych.

Kobieta wpłaciła sprzedającemu umówioną kwotę 380 zł i czekała na przesyłkę. Jednak paczka nie przyszła, a kontakt ze

sprzedającym się urwał po wpłacie pieniędzy.

Pamiętajmy o dokładnym sprawdzaniu sklepów i stron internetowych, na których robimy zakupy. Wszelkie podejrzenia niezwłocznie zgłaszajmy na policję.

AG

REG

Ciężarówka z kamieniem wylądowała w rowie

26 maja około godziny 13.30 pas prowadzący na most w Kamieniu (powiat opolski) był zablokowany z powodu wypadku samochodu ciężarowego, który wpadł do rowu, taranując po drodze bariery ochronne. Ciężarówka przewoziła kamień.

Kierowcy nic się nie stało, o własnych siłach opuścił pojazd. Na miejscu strażacy zajmowali się usuwaniem plamy paliwa z drogi. Miejsce zdarzenia zabezpieczyła policja.

AG



Ciężarówka przewoziła kamień. Kierowcy nic się nie stało

Po wysłuchaniu sekretarza wojewoda zapowiedział przeprowadzenie czynności wyjaśniających w powiecie opolskim

Poszło o kasę dla uchodźców. Starosta nie daruje Rodzikowi skargi do wojewody. „Od zawsze pan manipulował”

POWIAT OPOLSKI: Przy najważniejszych samorządowcach w województwie Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska, poskarżył się wojewodzie, że powiat opolski nie przekazał gminie na czas pieniędzy na utrzymanie uchodźców. W odpowiedzi starosta wysłał skargę na Rodzika do jego szefa - wójta Karczmisk.



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
- W swoim stylu pan to robi, od zawsze pan manipulował



Zenon Rodzik,
sekretarz gminy Karczmiska
- Dla mnie jest to rozdmuchiwanie czegoś, duża bańka mydlana

reprezentując wójta, miał przekazać nieprawdziwą informację o nieterminowym przekazywaniu jego gminie pieniędzy przez powiat. Chodziło o pieniądze z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego na prowadzenie miejsc zakwaterowania dla uchodźców z Ukrainy, które trafiały do powiatów, a te powinny je przekazywać dalej gminom i innym podmiotom.

Z informacji, jaką przekazał 21 marca wojewodzie sekretarz gminy Karczmiska, wynikało, że gmina otrzymała z powiatu środki finansowe wyłącznie do dziewiątego marca. A porozumienie (między powiatem a gminą na realizację zadań zleconych) zaproponowano zaledwie do 20 marca. Jednocześnie Zenon Rodzik na wizji zaznaczał, że nie chce skarżyć.

Wojewoda po wysłuchaniu Rodzika stwierdził, że w powiecie opolskim coś nie zagrało i zapowiedział przeprowadzenie czynności wyjaśniających.

Piotrowski: To kompromitacja powiatu i gminy

Starosta twierdzi, że do takiej sytuacji nigdy nie doszło. I zawsze jego służby finansowe starały się niezwłocznie przekazywać gminom wszystkie środki, które trafiały od wojewody. I tak też miało być w tym przypadku. 7 kwietnia powiat otrzymał wniosek od gminy Karczmiska, a dzień później przekazała całość środków otrzymanych z LUW. Do końca marca.

- Były to środki zarówno ramach dotacji celowej, jak również środki z Funduszu Pomocy. Dotyczyły

zakwaterowania osób za okres od 3 do 23 marca – tłumaczy Piotrowski i zapewnia, że powiat należycie wypełniał porozumienie zawarte z gminą Karczmiska.

Włodarz powiatu opolskiego nie zostawił suchej nitki na sekretarzu gminy Karczmiska, który też jest radnym powiatowym.

- Taka sytuacja, uważam, że jest skandaliczna i nigdy nie powinna mieć miejsca – komentuje Dariusz Piotrowski, który liczył, że sekretarz zreflektuje się i przeprosi za swoje słowa.

- Wystarczył jeden telefon, jedno słowo: ubolewam... być może przepraszam... pomyliłem się... nie miałem odpowiedniej wiedzy... Nic takiego się nie stało – dodaje.

Zdaniem Piotrowskiego jego poprzednik nie tylko w złym świetle postawił powiat, na czele którego stał przez 20 lat, a także urząd wójta i całą gminę Karczmiska. Jego zdaniem Rodzik nie był też przygotowany merytorycznie do dyskusji podczas tej wideokonferencji, dlatego też w ogóle nie powinien się odzywać. Czegoś takiego Piotrowski tolerować nie zamierza. Wystosował skargę na sekretarza do jego pracodawcy, wójta gminy Karczmiska. Domaga się sprostowania podanych nieprawdziwych

informacji na najbliższej wideokonferencji z wojewodą.

Rodziki: Nie powinienem być szykanowany

O skardze skierowanej na sekretarza, starosta poinformował radnych na ostatniej sesji. Zenon Rodzik uważał, że nie jest to miejsce i czas na takie rzeczy.

- Dla mnie jest nieporozumienie i nieprofesjonalne wyrzucanie tego na forum rady. Ani ja, ani gmina nie powinna być szykanowana czy napiętnowana – skomentował Rodzik i przekonywał, że źle nie chciał. – Na pewno jakichś intencji nie miałem, wyjaśnienia i obawy. Zgłosiłem, że może wystąpić problem – tłumaczy.

- W swoim stylu pan to robi. Od zawsze pan manipulował – skwitował starosta Piotrowski.

Czy wójt gminy Karczmiska spełni żądanie starosty opolskiego i na forum województwa sprostuje podane przez sekretarza informacje? Tego na razie nie wiadomo.

- Zgodnie z obowiązującym prawem aktualnie toczy się postępowanie wyjaśniające w sprawie skargi starosty opolskiego – informuje wójt Janusz Goliszek.

Agnieszka Ciekot

(pim)

Zdemaskowani radni karani za brak masek

Samorządowcy z Białej Podlaskiej ponieśli konsekwencje związane z obradami podczas sesji bez masek w okresie obowiązywania stanu epidemii.

Białczanin, który 29 grudnia oglądał transmisję z sesji w internecie, złożył policji skargę na radnych, gdyż nie przestrzegali zaleceń sanitarnych związanych z zakrywaniem ust i nosa. Patrol policji wywołał z sali przewodniczącego i zobligował go, aby zdopingował wszystkich obecnych na posiedzeniu, aby założyli maski.

Nagranie transmisji za pośrednictwem internetu na portalu YouTube pozwoliło białskiej Komendzie Miejskiej Policji na zdemaskowanie łamiących ówczesne prawo stanu epidemii.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji, poinformowała nas, że zostały zakończone czynności wyjaśniające prowadzone w tej sprawie.

- Wobec jednej osoby skierowany został wniosek o ukaranie do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, natomiast wobec 13 osób zastosowane zostało postępowanie mandatarne - podkreśla komisarz.

(pim)

Nierząd, broń, narkotyki i gruba kasa

Narkogang „Bazyla” i „Grochala” oskarżony

Prokuratura Krajowa skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie tzw. „grupy siedleckiej”, która działała głównie w okolicach Siedlec, Łukowa, Hajnówki i Białej Podlaskiej. Przed sądem stanie 16 osób, którym zarzucono popełnienie łącznie 164 przestępstw.

Do finału dotarło gigantyczne śledztwo w sprawie gangu działającego na części trzech województw. W sierpniu 2020 r. policjanci CBŚP zlikwidowali w Siedlcach oraz okolicznych miejscowościach 6 agencji towarzyskich tzw. „mieszkaniówek”, od połowy 2018 roku mogło „pracować” w nich nawet 60 kobiet.

Śledczy ustalili, iż gang kierowany przez Bazylę zajmował się m.in. seksbiznesem. Przykrywką do tego procederu była fikcyjna

agencja nieruchomości. CBŚP stwierdziło, że podejrzani mogli nakłaniać do pracy w nadzorowanych przez siebie lokalach kobiety, które w zamian za udostępnianie pomieszczeń oraz zapewnianie ochrony oddawały gangsterom część dochodu uzyskiwanego z nierządu, płaciły 200 lub 300 złotych dziennie za wynajem.

Gangster w czerwonym dresie

Tuż przed Bożym Narodzeniem 2020 r. w warszawskiej Galerii Mokotów wzrok policjanta wykonującego zakupy przyciągnął czerwony dres pochodzący ze znanego włoskiego domu mody. Rozpoznał poszukiwanych mężczyzn. Telewizja poinformowała, iż gangsterzy wywabieni poza budynek galerii, a następnie zakuci w kajdanki. Bazylę vel Gruby, domniemany boss siedleckiego gangu, miał przy sobie prawie 100 tys. zł. Towarzyszył mu Paweł P. (pseudonim „Paco”),



Zatrzymanie podejrzanego z grupy siedleckiej przez funkcjonariuszy CBŚP

który też przyszedł z 50 tys. zł na zakupy prezentów pod choinkę. Pieniądże, które mieli przy sobie, zostały zabezpieczone na poczet przyszłych kar.

Dopalacze z trutką na szczury

W sierpniu 2021 r. prokuratura Krajowa oskarżyła pięciu członków siedleckiego narkogangu „Bazyla” o handel narkotykami

i dopalaczami. Portal TVP Info opisywał, jak wytwarzano dopalacz o nazwie „moc” kilkaset razy silniejszy od marihuany. Gangsterzy produkowali dopalacz tzw. fakehash („zamiennik” haszyszu), nazywany przez nich „babą jagą”, „plasteliną” i nawet „gów**m”. Do gamka wysypywali m.in. kakao, korzeń pokrzywy i węzę pszczelą (wosk) oraz dodawali wspomnianą już trutkę na szczury, by towar miał różowy kolor i był mocniejszy...

Skruszeni niektórzy przestępcy wyznali, że grupa działała od 2015 r. do 20 stycznia 2021 r. Zarabiała głównie na narkotykach i dopalaczach, kontrolowała także prostytucję na „swoich” terenach: w Siedlcach, Mińsku Mazowieckim czy Łukowie. Niszczyła lokale prostytutki, które nie płaciły im za „opiekę”.

Majowy akt oskarżenia 16 osób

Obecnie Prokuratura Krajowa poinformowała o kolejnym akcie oskarżenia dotyczącym 16 osób, w tym szefa grupy siedleckiej Mirosława G. ps. „Grochal”, współkierującego tą grupą Artura Ch. ps. „Gruby” oraz Pawła P. ps. „Pako” i Michała B. ps. „Kogut”. Zarzuciła im popełnienie łącznie 164 przestępstw. „Grochal” i „Gruby” są oskarżeni o założenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze zbrojnym, czerpanie korzyści z nierządu innych osób,

posiadanie broni palnej bez zezwolenia oraz wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu znacznych ilości narkotyków.

Podobne zarzuty otrzymali „Pako” i „Kogut”, ale dotyczyły one udziału w gangu, a nie kierowania nim. Szefowie oraz wielu pozostałych oskarżonych mają odpowiadać przed sądem także za pobicia, w tym z użyciem niebezpiecznych narzędzi oraz zniszczenie mienia, w tym spalanie samochodów osób, które nie chciały podporządkować się grupie.

Prokurator zabezpieczył część majątku oskarżonych: 200 tysięcy euro w gotówce, nieruchomości i złotą biżuterię, a także długą broń palną, naboje, tłumik, kamizelkę kuloodporną, pałki teleskopowe, maczety i kastety. Jak ustalił portal TVP Info, broń była wykorzystywana. Opisał przypadki pobić, jeden zakończył się nawet śmiercią skatowanego „Ruskiego”.

(Pim)

Tablica Czesława Niemena na bialskim dworcu. Tutaj stawiał pierwsze kroki jako repatriant

BIAŁA PODLASKA:

Czesław Niemen podczas koncertu w 1999 roku w Białej Podlaskiej mówił: „Przyjechalismy z Brześcia do Białej Podlaskiej i zakwaterowali nas w punkcie dla repatriantów. Tak mi się tu spodobało, że nie chciałem jechać dalej, ale nie miałem wyboru”.

Na jego cześć odsłonięto pamiątkową tablicę przypominającą ten krótki pobyt artysty w Białej Podlaskiej. Historia Czesława Wydrzyckiego (później Niemena) rozpoczyna się po II wojnie światowej, gdy on i jego rodzina przesiedlała się z Grodzieńszczyzny, polskich terenów, które zostały w trakcie wojny do ZSRR. To właśnie na dworcu PKP w Białej Podlaskiej artysta postawił pierwsze kroki. Stało się to 27 maja 1958 roku. Podczas koncertu Niemena w Białej Podlaskiej w 1999 roku mówił: „Przyjechalismy z Brześcia do Białej Podlaskiej i zakwaterowali nas w punkcie dla repatriantów. Tak mi się tu spodobało, że nie chciałem jechać dalej, ale nie miałem wyboru”.

Powrót do Polski

Inicjatorami wmurowania pamiątkowej tablicy na dworcu PKP w Białej Podlaskiej byli mieszkańcy miasta. Zawiązał się komitet



Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonali samorządowcy, bliska rodzina Czesława Niemena oraz inicjatorzy powstania tablicy

honorowy. Przewodniczącym był Mirosław Radecki.

- Pamiętamy, jak po wojnie ustanowiono granice po rzece Bug, wielu Polaków zostało po drugiej stronie. Mieli szansę wrócić w 1946 roku, ale tylko część z nich wróciła. Po 1956 roku, gdy został podpisany układ umożliwiający powrót na ziemię polskie, skorzystało z tego 300 tys. ludzi. A jednym z nich był Czesław Wydrzycki, który w Białej Podlaskiej postawił pierwsze kroki po powrocie - wspomina Radecki.

Ziarno pomysłu związanego z powstaniem tablicy na bialskim dworcu zasiał wraz z m. in. Edward Tomaszuk z bialskiej firmy Edwood.

- W rozmowie zaczęliśmy rozmawiać o Niemenie i padł ten



Maria Gutowska,
najstarsza córka Czesława Niemena

Tablica to przepiękne dzieło w pięknej formie. Nie mogło być nic godniejszego i ładniejszego ku uczczeniu mojego ojca

pomysł. Postanowiliśmy uczcić moment postawienia pierwszych kroków Czesława w naszym mieście. Powstała tablica w drzeworycie. Nie mogło być nic godniejszego i ładniejszego ku uczczeniu mojego ojca

bialczan, pojawiła się m.in. Maria Gutowska, najstarsza córka Czesława Niemena.

- Jestem przepełniona wzruszeniem, że znalazło się tylu ludzi dobrej woli, którzy uhonorowali to historyczne zdarzenie. Moja wdzięczność nie zna granic, bo to pewnego rodzaju zamknięcie koła. Teraz, gdy jest upamiętniająca mojego ojca tablica, być może osoby przechodzące tutaj będą mogły o nim czegoś więcej się dowiedzieć - mówiła córka artysty. Najwięcej na temat Białej

Pojawiła się bliska rodzina

Wydarzenie miało bardzo podniosły charakter. Oprócz samorządowców, członków komitetu powstania tablicy oraz



Za stworzenie tablicy odpowiada Witold Iskrzycki. Przedstawia jego młodość, jego postać na tle rodzinnego domu w Wasiliszkach. Drzeworyt wykonany jest na podstawie fotografii otrzymanej od rodziny Niemena

Podlaskiej i drogi repatriacyjnej Niemena córka dowiedziała się od jego siostry.

- Dla tamtych ludzi to była podróż w inny świat, zupełnie nowe nadzieje - dodaje.

Szlachetny człowiek

Na uroczystości pojawił się też Jerzy Wydrzycki, stryjeczny brat Czesława Niemena.

- To był wielki, szlachetny człowiek. W tamtych latach pojawiały się na świecie wybitne osoby. Dzięki Bogu, że mieliśmy takiego, jak on. On nigdy nie wyrażał się o nikim w sposób negatywny. Kochał ludzi, okazywał miłość ludziom, a nie to, co się obecnie dzieje na świecie, czyli pogardy - wspominał artystę.

Maciej Maciejuk

Na obwodnicy Lubartowa ciężarówka uderzyła w autobus z drużyną radzyńskich Orląt

29 maja około godz. 22.30 na skrzyżowaniu DK19 z ul. Lipową samochód ciężarowy uderzył w przejeżdżający autobus, którym podróżowała drużyna piłkarska radzyńskich Orląt.

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń i nie wymagał pomocy medycznej.

Według st. sierż. Jagody Stankiewicz z KPP w Lubartowie kierowca Volvo jadący od strony Lubartowa nie udzielił pierwszeństwa prawidłowo poruszającemu się autobusowi i doprowadził do zderzenia bocznego.

Kierowca ciężarówki został ukarany mandatem, policja zatrzymała dowody rejestracyjne obu pojazdów.

Drużyna trzecioliigowych Orląt wracała z ligowego meczu z ŁKS-em Łagów w woj. świętokrzyskim.

- Na szczęście nic się nie stało. Jedynie ucierpiał nasz autokar, który wymaga naprawy. Pękła szyba, ale bez problemów dojechaliśmy do Radzyna Podlaskiego. Mieliśmy półgodzinny postój. Przyjechała policja, dokonała swoich czynności i ruszyliśmy w drogę - mówi Waldemar Pawlina.

Kierownik Orląt przyznaje, iż po raz pierwszy jako kierownik, a pracuje w tej roli od przeszło 20 lat, doszło do takiego zdarzenia. - Siedziałem z przodu i tylko lekko zatrząsło autobusem. Kierowca TIR-a popełnił błąd i uderzył w tył naszego auta - dodaje.

Marcin Kusyk/Mateusz Połynka



Do zderzenia doszło w niedzielę 29 maja około godz. 22.36. Na skrzyżowaniu DK19 z ul. Lipową w Lubartowie



Kierowca ciężarówki został ukarany mandatem, policja zatrzymała dowody rejestracyjne obu pojazdów

Projekt EKO Powiat odrzucony. Czy dobra passa się skończyła?

Fundacja syna starosty tym razem nie dostanie nowej dotacji

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Narodowy Instytut Wolności, który tak hojnie do tej pory sypał kasą na fundację Niewiadomskiego juniora, właśnie odrzucił jej wniosek o kolejne środki.

Przypomnijmy: Karol Niewiadomski zasłynął z tego, że w styczniu 2021 r. założył Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego i zaledwie miesiąc później ubiegał się o publiczne pieniądze.

Zdawało się, że szanse są małe, bo komisja oceniała m.in. doświadczenie organizacji i zespołu ekspertów, ale dla chcącego nic trudnego.

Fundacji syna starosty łęczyńskiego przyznano maksymalną liczbę punktów za doświadczenie i już wiosną ub. roku informowaliśmy o pierwszej dotacji dla fundacji syna starosty, a w sierpniu ub. r. o kolejnej, dzięki czemu organizacja Karola Nie-

wiadomskiego dostała łącznie 615,5 tys. zł.

Środki te otrzymała od Narodowego Instytutu Wolności, rządowej agencji powołanej przez polityka PiS, Piotra Glińskiego.

Wrodzona skromność

Pod koniec ub. r. NIW wreszcie poinformował „Wspólnotę”, że fundacja ma przeznaczyć przyznane jej 615,5 tys. zł na 19 warsztatów dla mieszkańców, trzy konferencje, sześć raportów i tyle samo debat wokół ich tematyki. Reszta dotacji ma być wydana na wynagrodzenia, zakup laptopa, aparatu i kilku akcesoriów elektronicznych.

Póki co nie wiemy, ile tych środków zostało już wykorzystanych, bo jego fundacja nie odpowiada na pytania naszej redakcji w trybie dostępu do informacji publicznej, chociaż nakazuje mu to ustawa.

A NIW kilkakrotnie odmówił nam wysłania sprawozdania z ubiegłorocznych działań Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Póki co dostajemy jedynie takie odpowiedzi od NIW: „Uprzejmie informujemy, że wskazane sprawozdanie nie zostało jeszcze zatwierdzone przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. W związku z powyższym sprawozdanie jest dokumentem prywatnym i na tym etapie nie podlega udostępnieniu w trybie informacji publicznej”.

Tym razem fundacji nie docenili

NIW właśnie odrzucił wniosek o kolejną dotację złożony przez fundację syna starosty.

FRP złożyła bowiem wniosek o dofinansowanie swoich działań w ramach edycji 2022 Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030, który jest kontynuacją programów rządowych skierowanych do sektora organizacji pozarządowych. Podstawowy cel programu NOWEFIO to promocja działalności społecznej, akty-



Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego założona przez Karola Niewiadomskiego wnioskuje o 228.410 zł dotacji na projekt „EKO Powiat”

wizacja i formowanie postaw obywatelskich.

Fundacja Karola Niewiadomskiego wnioskuje o 228.410 zł dotacji na projekt „EKO Powiat”. Wyniki konkursu NIW ogłosił w piątek, 27 maja: wniosek organizacji syna starosty nawet nie trafił na listę rezerwową. Znalazł się na liście projektów „ocenionych negatywnie merytorycznie”, co oznacza, że tym razem Karol Niewiadomski musi obejść się smakiem.

Kamil Kulig

Czy sąd zaostrezy karę i skaże 39-latkę na dożywocie?

Ukraińiec zabił dwóch rodaków. Prokurator chce dla niego dożywocia

Na początku czerwca Sąd Apelacyjny w Lublinie wyda prawomocny wyrok w sprawie Serhija S. Ukraińiec zadłgał dwóch rodaków, swoich kolegów z pracy, w gospodarstwie pod Puławami, bo potrzebował pieniędzy na narkotyki i alkohol. - Będę tego żałował do końca życia - przyznał oskarżony.



Serhij S. we wtorek był obecny w sali rozpraw. - Będę tego żałował do końca życia - podkreślał. Grozi mu dożywocie

Do zbrodni doszło w miejscowości Dobrosławów koło Puław w grudniu 2019 roku na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, gdzie Serhij S. pracował razem ze swoimi ofiarami. W listopadzie 2020 roku Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Serhija S. na 25 lat pozbawienia wolności. 39-letni obecnie Ukraińiec został uznany za winnego zabójstwa dwóch swoich rodaków - Wołodymyra B. i Petro P. Obu

zadł łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm, a potem ukradł im pieniądze. Proces w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie ruszył lipcu ubr. Apelację od wyroku złożył prokurator, który

domaga się, by skazać Serhija S. na dożywotnie pozbawienie wolności. Obrońca oskarżonego oczekuje utrzymania w mocy wyroku sądu pierwszej instancji. Prawomocny wyrok w tej sprawie miał zapaść już w pierwszym kwartale tego roku, jednak proces musiał ruszyć od nowa ze względu na zwolnienie jednego z sędziów. W miniony wtorek proces został przeprowadzony od nowa.

Serhij S. był obecny w sali rozpraw. - Będę tego żałował do końca życia - podkreślał oskarżony. Termin ogłoszenia wyroku wyznaczono na 6 czerwca. Oskarżonemu grozi dożywocie.

Dominik Smagała

Prezes LWB: - Nie jesteśmy w stanie z dnia na dzień zwiększyć wydobywania i zapełnić luki po rosyjskim węglu

Węgla brakuje, ceny surowca szybują. Większa sprzedaż i wyższe ceny przekładają się na wyniki kopalń. Bogdanka w stosunku do I kwartału ub. roku odnotowała 30-procentowy wzrost przychodów. W połowie maja zmuszona była jednak - tak jak i inne spółki węglowe - ograniczyć sprzedaż dla gospodarstw domowych i zastrzegła możliwość odmowy sprzedaży przedsiębiorstwom.

Widmo ubóstwa energetycznego? Brakuje węgla, jego ceny są bardzo wysokie. Szacuje się, że wynikające z embargo odciecie dostaw z Rosji skutkować będzie brakiem na rynku aż 11 milionów ton węgla.

Bogdanka - zaopatrująca w węgiel kamienny głównie elektroenergetykę we wschodniej i północno-wschodniej Polsce - już drugi raz w tym roku wprowadza reglamentację.

143,2 mln zł
zysk netto Bogdanki w pierwszym kwartale

cję sprzedaży wydobywanego surowca.

Wcześniejsze ograniczenia obowiązywały od 21 marca. Zakładały 3 tony dziennie i nie więcej niż 10 w roku dla osób fizycznych. Od 16 maja roczny limit dla gospodarstw zmniejszono o połowę, czyli do 5 ton.

Co do przedsiębiorstw, kupią węgiel z Bogdanki pod warunkiem złożenia zamówienia. Przy czym spółka zastrzega sobie prawo do przyjęcia całości lub części zamówienia albo odmowy jego realizacji.

Nie reagujemy emocjonalnie

Przed widmem ubóstwa energetycznego przestrzegają m.in. śląscy związkowcy. Szefowie węglowych spółek tłumaczą, że aby zwiększyć wydobywanie, potrzebne są kosztowne i długotrwałe inwestycje. Np. w PGG udostępnienie

ściany wydobywczej na ok. 800 tys. ton węgla trwa ok. półtora roku i kosztuje 200 mln zł.

O zwiększaniu produkcji w Bogdance, dostosowując ją do możliwości kopalni, wypowiedział się również szef LWB.

- Maksymalizujemy produkcję, dostosowując ją do naszych możliwości. Nie jesteśmy jednak w stanie z dnia na dzień zwiększyć wydobywania i zapełnić luki po rosyjskim węglu, gdyż inwestycje w górnictwo to wieloletnia perspektywa. Planujemy tak, jak dotychczas, pozostać stabilnym dostawcą surowca dla elektrowni zawodowych - wyjaśnia prezes Wasil.

Przychody Bogdanki wzrosły o 30 procent

We środę na konferencji Enei i Bogdanki w Warszawie spółki podsumowały wyniki w pierwszym kwartale br. Przychody Grupy LW Bogdan-

WĘGIEL NAJGORĘTSZYM TOWAREM

Jak czytamy w branżowym portalu netTG.pl, węgiel to obecnie najgorętszy towar w kraju: „Za tonę ekogroszku klienci ogrzewający nim domy są już w stanie zapłacić nawet 3000 zł. W poprzednich latach o tej porze roku nikt nawet nie myślał o zakupie opału na zimę”.

ka wzrosły o 30,1 procent do 731,8 mln zł wobec 562,4 mln zł przed rokiem. EBITDA wyniosła 276,5 mln zł, zysk operacyjny 179,7 mln zł, a zysk netto wyniósł 143,2 mln zł. Produkcja węgla handlowego to 2,8 mln ton, a sprzedaż 2,7 mln ton.

Bogdanka wykonała 8,6 km wyrobisk korytarzowych. Uzysk wyniósł 72,6 procent i był na podobnym poziomie co przed rokiem.

Udział LWB w sprzedaży węgla do energetyki zawodowej wynosi 29,2 procent, w sprzedaży węgla energetycznego ogółem - 23,9 procent.

Około 77 procent sprzedanego węgla to surowiec dostarczony z LWB do Enea Wy-

W Sejmie 26 maja na pytania posłów dotyczące ograniczonej dostępności i wysokich cen węgla dla odbiorców indywidualnych i wspólnot mieszkaniowych odpowiadał Piotr Pyzik, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego. Przypomniat, że polska produkcja węgla opałowego od kilkunastu lat nie zaspokaja krajowego zapotrzebowania na surowiec. Zapewnił, że rząd czyni starania, by nie doszło do deficytu węgla w sezonie jesienno-zimowym.

tworzenie, Enea Elektrowni Połaniec oraz Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Na inwestycje wydała Bogdanka w podsumowanym okresie blisko 129,9 mln zł. Najwięcej, 107,1 mln na nowe wyrobiska i modernizację istniejących.

Jolanta Chwałczyk

W polu znalazł minę przeciwpiechotną



Mieszkaniec gminy Łaziska podczas pracy w polu znalazł minę przeciwpiechotną. Od razu zgłosił sprawę na policję. Miała średnicę 15 cm. Trafiła do funkcjonariuszy z Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji, którzy zajęli się jej neutralizacją. AG

Pijany taksówkarz wioził pasażera

W ubiegłym tygodniu w nocy policjanci prowadzili kontrolę kierowców świadczących usługi przewożowe. Na ulicy Dywizjonu 303 zatrzymali kierującego skodą, który przewoził pasażera. Okazało się, że 22-letni mieszkaniec Świdnika jest pijany. Miał blisko 1,5 promila alkoholu.

- 22-letni taksówkarz od razu stracił uprawnienia. Niedługo usłyszy zarzuty - mówi kom. Kamila Gołębiowski z KMP w Lublinie.

(McM)

Operacja pozwoli uchronić chłopca przed najgorszym...

Bioderka Maćka trzeba szybko zoperować. Czas nagli

POWIAT OPOLSKI: Na operację Maćka Sulimy ze Słotwin jest tylko pięć miesięcy. W tym czasie trzeba zebrać jeszcze ok. 100 tys. zł.

Czasu coraz mniej

- Czas nam się skrócił, bo Maciej obciąża nogi, sam próbuje wstawać, raczkować - po prostu on wie, po co są nogi - mówi Sylwia Sulima, mama chłopca. - Do niedawna nie znaleźliśmy jeszcze terminu operacji, ale teraz wiemy, że musi się ona odbyć maksymalnie w ciągu pięciu miesięcy - dodaje.

Do zebrania zostało ok. 100 tys. zł



Grupa Enduro Powiśle w niecodzienny sposób pomogła choremu Maćkowi. Na otwarciu sezonu motocyklowego w Zastowie Karczmiskim udało się zebrać ok. 10 tys. zł na leczenie i rehabilitację chłopca

Czas na operację 4-latka szybko ucieka. Maciusia czeka zabieg na biodra. Prawe zniszczone jest kompletnie, a lewe koślawe. Do tego dochodzi operacja miednicy, żeby ustawić wszystko tak, jak należy. Poza tym miednica Maciusia jest tak zrotowana, że jego ciało się wykrzywia. Doszło także do martwicy kości udowej, która wychodzi poza staw. Po ostatniej wizycie w instytucie Paley'a, którą chłopiec miał 24 maja, okazało się, że zastało 5 miesięcy na zebranie pieniędzy na operację oraz dodatkowe koszty związane z nią. Chodzi m.in. o wynajem mieszkania w Warszawie na trzy miesiące, rehabilitację czy specjalistyczny sprzęt. Przez postępujące zwyrodnienie biodra operacja będzie bardziej skomplikowana, niż wcześniej planowano. By przywrócić równowagę dla kręgosłupa, lekarze muszą wyciąć 1-2 cm kości udowej, przez co prawa noga będzie na pewno krótsza.

Groźba amputacji nóżki to nie jest najgorsza opcja

Ostatnia diagnoza na chwilę załamała Sylwię, mamę chłopca. Do zebrania zostało ok. 100 tys. zł. Rodziny nie stać na takie wydatki. Kwota, jaka zebrana została na siepomaga.pl, gdzie można wpłacać datki na leczenie chłopca, pokryje jedynie koszt operacji. - W najgorszym wypadku Maciusiowi grozi amputacja nóżki - mówi jego mama. - Ale utrata nogi nie będzie końcem problemów,

bo skolioza się pogłębi, jeśli nie zrobimy bioderek i miednicy. Kręgosłup nie będzie miał równowagi i Maciej będzie się coraz bardziej krzywić. Każda operacja wyprostowania kręgosłupa pomoże na chwilę, aż dojdzie do najgorszego... - dodaje. W konsekwencji braku stabilizacji bioder w przyszłości kręgosłup chłopca może naciskać na jego organy wewnętrzne.

Przypomnijmy...

O Maćku pisaliśmy już w styczniu bieżącego roku. Po traumatycznym porodzie (chłopiec przyszedł na świat bez funkcji życiowych) okazało się, że lista jego chorób jest ogromna.

Maciusia czeka zabieg na biodra. Prawe zniszczone jest kompletnie, a lewe koślawe

Była to niska masa urodzeniowa, małopłytkowość, zakażenie okołopodrodowe, hipotrofia, małopłytkowość, wrodzona cytomegalia. Chłopiec nie widział, w lewym uchu wykryto niedosłuch, miał wadę serca, uszkodzoną wątrobę, nadciśnienie tętnicze, zniszczoną lewą część mózdzka i robaka, przeszedł dwa wylewy wewnątrzczaszkowe, wzmożone napięcie mięśniowe oraz padaczkę lekooporną. - I tak było codziennie. Jak nie wątrobą, to śledzioną, zwłknięcia w mózgu, torbiele, zapalenia mózgu... - opowiadała wtedy mama chłopca.

Jak można pomóc Maciusiowi?

Chłopiec jest pod opieką fundacji AVALON. Darowizny dla niego można wpłacać na konto nr: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001. W tytule wpłaty należy wpisać: Sulima, 11532.

Można też wesprzeć zbiórkę na stronie: www.siepomaga.pl/maciej-sulima

Życie 4-latka już trzy razy dosłownie wisało na włosku.

Ale są też dobre wiadomości

- Widzi już przedmioty, zwraca uwagę na twarze osób w swoim otoczeniu, zaczęliśmy wprowadzać komunikację AAC - wylicza Sylwia. - Maciej potrafi nazywać podstawowe czynności, oczywiście w swoim języku. Naśladuje melodie ulubionych utworów, a nawet potrafi utrzymać się dłużej w pozycji siedzącej pomimo braku części mózdzka i robaka - dodaje z dumą. Udało się też chwilowo ujarzmić padaczkę, co pokazało ostatnie badanie EEG głowy. Motocykliści zorganizowali zbiórkę Do pomocy zgłosiła się ostatnio grupa Enduro Powiśle. 29 maja jej członkowie z Sebastianem Kaślikowskim na czele, zorganizowali otwarcie sezonu motocyklowego 2022 na powstającym nad Wisłą torze. Tematem wiodącym imprezy była oczywiście zbiórka funduszy na leczenie Maciusia. Wydarzenie zgromadziło ok. 500 osób. - Nie spodziewałem się, że przyjedzie aż tyle osób i że będzie to tak

pozytywnie odebrane - mówi Kaślikowski. - Chcieliśmy pokazać, że takie wydarzenia to nie tylko impreza sportowa i rywalizacja, ale też można w inny sposób wykorzystać ten rodzaj rozrywki. Dodatkowo okazało się, że takie miejsca, jak nasz tor, są potrzebne, cieszą się dużym zainteresowaniem - dodaje.

Na tor można było wjechać bezpłatnie. Jeździli starsi i młodsi. Widzowie mogli zjeść kiełbasę z grilla lub skosztować specjalistów Koła Gospodyń Wiejskich z Zofianki i z Wilkowa.

Okoliczni mieszkańcy ruszyli z pomocą

W organizację imprezy włączyli się okoliczni mieszkańcy, przedsiębiorcy oraz wójt gminy Wilków, Daniel Kuś. Rolnicy pomagali swoim sprzętem przygotować tor, wójt przekazał pieniądze na żywność na grilla, Karol Drag, jeden z lokalnych przedsiębiorców, bezpłatnie udostępnił swoją koparkę i ufundował trzy beczki piwa, w pomoc zaangażował się też sołtys Zastowa, Rafał Rożek. Miłośnicy jednośladów i quadów



Maciś z mamą i organizatorem niedzielnego wydarzenia, Sebastianem Kaślikowskim

okazali się bardzo hojni. Udało się zebrać ok. 10 tys. zł. - Jestem wdzięczna wszystkim, którzy włączyli się w niedzielą akcją pomagania - mówi wzruszona Sylwia Sulima. - Emocje jeszcze nie opadły. Przybyło wiele dobrych dusz, ludzi chętnych do pomocy. Dziękuję! - dodaje.

AG

Organizatorzy i sponsorzy imprezy:

Enduro Powiśle
Gmina Wilków
Wójt Gminy Wilków, Daniel Kuś
Rafał Rożek - sołtys Zastowa Karczmiskiego
Kop-Car Rafał Madejek
MitDrag Prace Ziemne

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE. Z KILKU POWIATÓW WITAMY NA ŚWIECIE WASZE MALUCHY!



**Kalina Wicherkiewicz,
Radzyń Podl.,**
ur. 23 maja, g. 12.07, 3,06 kg, 57 cm,
Rodzice: Anita i Konrad
Rodzeństwo: Liliana (5 lat)



**Jaś Ziarek, Wola Osowińska,
pow. radzyński,**
ur. 23 maja, g. 17.05, 2,7 kg, 51 cm,
Rodzice: Paulina i Bartosz



**Liliana Faliszewska,
Woskrzenice Duże, pow. bialski,**
ur. 24 maja, g. 00.55, 4,8 kg, 58 cm,
Rodzice: Sylwia i Hubert,
Rodzeństwo: Oskar (11 lat), Alan (8 lat)



Czarus Mościcki, Łuków,
ur. 24 maja, g. 20.40, 3,87 kg, 59 cm,
Rodzice: Katarzyna i Mateusz,
Rodzeństwo: Błażej (9 lat)



**Amelia Janiuk, Przytoczno,
gm. Jeziorzany**
ur. 25 maja, g. 11.40, 3,65 kg, 55 cm
Rodzice: Julia i Piotr
Rodzeństwo: Krystian (5 lat), Filip
(2 lata)



**Sara Ciepielka
z tatą, Lublin/
Łucka, ur. 24 maja,
g. 3.45, 3,07 kg
Rodzice: Norbert
(na zdjęciu)
i Aleksandra**



**Marcel Chadaj z babcią
Ewą, Lubartów, ur. 26 maja,
g. 22.16, 4,17 kg, 56 cm
Rodzice: Martina i Igor**



**Zosia Karcmarz
z tatą, Bełcząc,
gm. Czemierniki,
pow. radzyński,
ur. 26 maja,
3,08 kg, 53 cm
Rodzice: Ewelina
i Paweł (na
zdjęciu)**



**Miłosz Gozdur, Przytoczno,
gm. Jeziorzany,**
ur. 26 maja, g. 12.30, 3,61 kg, 54 cm
Rodzice: Ola i Dawid



**Zuzia Blicharz, Czemierniki,
pow. radzyński,**
ur. 23 maja, g. 21.23, 2,8 kg, 51 cm,
Rodzice: Jadwiga i Mateusz



**Alicja Mordacz,
Pałecznicza Kol.,**
ur. 23 maja, g. 9.40, 2,95 kg, 53 cm,
Rodzice: Milena i Paweł



**Nikodem Kaliszuk,
Ustrzesz, pow. radzyński**
ur. 27 maja, g. 2.05, 3,43 kg, 55 cm
Rodzice: Anita i Michał



Wojtuś Rzechuła, Lubartów,
ur. 25 maja, g. 11.03, 3,45 kg 54 cm
Rodzice: Monika i Paweł
Rodzeństwo: Zosia (2 lata)



Michaś z Ostrowa Lubelskiego,
ur. 27 maja, g. 8.10, 3,44 kg, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Sławek

Jarmarki w Łęcznej - kilka razy do roku miasteczko stawało się kupiecką stolicą (cz. I)

Interesy we wszystkich językach świata

Handlarze zjeżdżali z całego świata. Droga ruskich wołów np. do Anglii zaczynała się w Łęcznej. Miejscowi Żydzi załatwiali transfery finansowe do pobratymców z Amsterdamu. Ormianie przywozili skarby z Lewantu. Jarmarki trwały po osiem dni, było ich tylko kilka, ale miasto żyło z nich cały rok

Dziś głównym bogactwem okolic Łęcznej jest węgiel, ale zanim go odkryto, głównym atutem było samo położenie. Po pierwsze: nad Wieprzem, który był rzeką spławną, umożliwiającą przewóz towarów. Wbrew temu, czego uczy się dzieci, rzeki nie były niemal nigdy granicami naturalnymi a wręcz przeciwnie: były osiami osadnictwa i wspólnoty ludzkie tworzyły się na ich dwóch brzegach. Naturalnymi barierami były działy wodne - czyli np. granie łańcuchów górskich. Spławna rzeka była najpewniejszą drogą: łądem musiałeś przebić się przez las, niedźwiedzie i zbójców, a wodą - siadałeś na cokolwiek i za dwa tygodnie byłeś w Gdańsku.

Po wtóre zaś, nieważne, czy podróżowałeś z Rusi na Mazowsze albo do Lublina, czy z Wilna do Krakowa - Łęczna była po drodze. Główny trakt z Rusi Wieprz przekraczał właśnie tam, gdzie była niegdyś należąca do klasztoru w Sieciechowie wioska. Po prostu nic, tylko handlować.

Na świętego Urbana i Jedenaste Tysięcy Dziewic

W 1467 Jan Tęczyński otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka przywilej na organizowanie dwóch jarmarków rocznie. Zgodnie z obyczajem były one przypisane do świąt kościelnych, które organizowały cały kalendarz ówczesnego człowieka: określenia takie jak: na św. Urbana albo na Jedenastu Tysięcy Dziewic były znacznie bardziej czytelne niż wskazanie daty 25 maja i 21 października.

Zorganizowanie jarmarku nie było sprawą prostą. Handlem w rozwiniętym średniowieczu rządziły specyficzne, ściśle okre-



Najbardziej znanym źródłem ikonograficznym opowiadającym o przebiegu jarmarków jest znany obraz Jana Piotra Norblina namalowany w 1803. Widzimy m.in. na nim ratusz wystawiony przez Elżbietę Branicką. Był to już któryś z rzędu taki budynek - poprzednie trawiły pożary. Dowodzi to jednak, że właścicielom miasta jarmarki przynosiły na tyle wysokie dochody, że opłacało się inwestować w infrastrukturę

Krowy i woły z Rusi i Węgier sprzedawano do Anglii, Niemiec i na Śląsk

ślone reguły. Na świadczenie usług, handlowanie określonymi grupami produktów, wytwarzanie towarów monopol miały cechy, gildie, różnie zorganizowane korporacje. Nie cierpiały jednak na czasowym ograniczeniu przywilejów: zwiększony obrót rekompensował spotęgowaną konkurencję. Samo miasto miało też swoje prawa: najbardziej znanym z nich było prawo składu, zabraniające kupcowi wywieźć swoje towary z miasta - musiał sprzedawać, aż się wyprzeda. Wędrować można było tylko określonymi drogami, więc i tu co chwila czekał jakiś podatek. Do rozstrzygnięcia pozostawała też sprawa zapewnienia bezpieczeństwa, bo przecież takie zgromadzenie ludzi ze wszystkich stron było okazją także dla bandziorów. Na czas trwania zjazdu oczywiście wszystkie te prawa były zawieszane bądź ograniczane. Różnie określany był sam czas trwania jarmarku - owszem, bywały i jakieś zaledwie dwudniowe, ale zwykle tydzień co najmniej. Największe

były w Gdańsku (tzw. dominkański, 4 sierpnia), Wrocławiu, Grodnie i Lublinie i Jarosławiu, jedno robiły zawrotne kariery, inne z czasem podupadały.

Bożocielny i na Mikołaja

W 1582 roku Firlejowie dostali od króla Batorego przywilej na dwa jarmarki: jeden w Boże Ciało (późną wiosną, święto ruchome) oraz na św. Mikołaja zimowego (6 grudnia). Wokół nich kręciło się całe życie miasta: świadczy o tym dowodnie choćby układ przestrzenny miasta, z dwoma rynkami (trzeci dojdzie w wieku XVIII). Rozwoju nie powstrzymywały ani pożary, ani epidemie, po klęskach wojennych XVII wieku też miasto i okolica podnosiły się dość szybko, bo przecież właśnie handlowe fortuny w takich czasach rosły. W połowie tegoż stulecia dochodzą jeszcze trzy nowe terminy: na św. Zygmunta 21 maja, na św. Marii Magdaleny 22 lipca (ten pewnie związany z kościołem pod tymże wezwaniem...) i św. Marcina z Tours 11 listopada. Pisze w przywileju Władysław IV: *wolno będzie każdemu, jakiegokolwiek kondycji i narodu ludziom, kupcom, furmanom, rzemieślnikom wszelkim konie, woły, toje, futra i inne to-*

wary i kupie jakimkolwiek imieniem nazwane przywozić i tam od czasu naznaczonego do handlu od urzędu tego miasteczka Łęcznej pozwolonego handle swoje odprawować.

Kto handlował?

Na kilka detali w tym tekście warto zwrócić uwagę. Po pierwsze, o jakich to narodach król mówi? W Łęcznej w dzień targowy słyhać było wszystkie języki Europy Środkowej i wschodniej. Rusini, Litwini, Polacy, „miejscowi”, to oczywiście. Naturalnie Żydzi. Byli oni specjalistami od handlu na co dzień i od święta, tłumnie walili więc do Łęcznej. Ba, przy okazji jarmarku dokonywało się najważniejsze zgromadzenie diaspory, Sejmu Czterech Ziem (Małopolski, Wielkopolski, Litwy i Rusi), żydowski quasi-parlament Rzeczypospolitej, koordynujący działania poszczególnych wspólnot, ustalający podatki i ustalający wspólne stanowisko w kluczowych sprawach. Z tego okresu świetności miasta pochodzi imponująca synagoga. Żydzi w Łęcznej mogli zresztą swobodnie nabywać nieruchomości i uczestniczyć na równych zasadach w życiu miasta. Kahał (samorząd) miał szerokie kontakty z innymi

Handlarzy na jarmarku było kilkanaście razy więcej niż mieszkańców

strukturami w całej Europie, co pozwalało na aktywność na rynku usług finansowych, przyjmowano też kwoty do obrotu i grunty w dzierżawę. O ile starozakonni byli mistrzami detalu, o tyle długodystansowe transakcje z końcami świata były specjalnością Ormian. Na trop kolejnych nacji naprowadza nas wzmianka o koniach i wołach. Dwa poważne szlaki handlowe bywała przecinały się w Lublinie (o tym potem...). Jeden wiódł z Rusi, skąd gnano stada silnego, szarego, odpornego bydła. Siegało tu też rozgałęzienie szlaku z Węgier - szare bydlę z puszczy znajdowało wielu amatorów w całej Europie Zachodniej (potem ta rasa omal nie wymarła, ale ostatnio jest odnawiana wraz z całą tradycją kupiecką i ciekawą obrzędowością...). Ile tego było? Ilość bydła przewijająca się rocznie przez łęczyńskie jarmarki liczone w dziesiątkach tysięcy sztuk, koni też tysiącach. Skoro zaś o koniach: nie masz w przeciwieństwie do handlu końmi bez Cygana - byli to i są nie lada spe-

Handlowali Ormianie, Grecy, Rusini, Litwini, Polacy, Żydzi, Niemcy, Holendrzy, Anglicy, Szkoci, Ślązacy, Czesi, Węgrzy....

cjaliści nie tylko od handlu, ale i najlepsi kowale i kotlarze. Byli też Grecy. Kupców z tego kraju było tak wielu, że w Lublinie pobudowali sobie oddzielną cerkiew (dzisiaj to kościół katolicki św. Józefa na Zielonej koło Starego Miasta - inne świątynie wschodnie w mieście były w rękach unitów). Nadto handlarze z Niemiec, na pewno goście z Niderlandów.

Zarabiał każdy

Transakcje były różnorokie: kupowano zwierzęta obecne na miejscu - te zabierano po podhodowaniu i sprzedawano dalej, inne goniono albo spławiano do Gdańska, albo na Śląsk. Spotykali się też sami handlarze - dobijano targów, ale stado transportowano z zupełnie innych punktów. Po prawdzie zarabiał każdy. W XVII wieku nie prowadzono tak szczegółowych statystyk ruchu i rozmieszczenia ludności. Liczba domów w mieście szacowana jest na około 250 i tysięcy mieszkańców. Kiedy jednak zbliżał się jarmark - a rozsądni starali się zjawić możliwie szybko, żeby zaklepać noclegi, ale przede wszystkim dogodne miejsce do handlowania - trzeba było pomieścić nawet kilkanaście tysięcy ludzi. Każda izba, strych, podłoga i snopek na wagę złota. Każdy kawałek ziemi, do którego mogli dotrzeć kontrahenci, wydawał się świetną lokalizacją. A sklepy, a zajazdy, a karczmy, piwne, gorzałczane i miodowe... Opłaty targowe niezbyt wygórowane i - taki pomysł, który się najwyraźniej nie przyjął - rzeczywiście wydawane na cele związane ze wsparciem handlu i rozwojem: trzeba było naprawić mosty, zorganizować przeprawy, naszykować przestrzeń i potem posprzątać (organizowanie handlu wołami i końmi nie jest dla mięczaków...), zatrudnić jakąś ochronę. (cdn)

Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcz (cz. I)

Zanim kupił Czemierniki, była Warszawa. I Somosierra

Młody człowiek z Podola wżeniony w Małachowskich i Radziwiłłów szybko podbił Warszawę. - Dumny jestem i żądnym popularności, chciwy pochwał, a nic nie robię sobie z opinii. Rad bym być prawie doskonałym, a miary żadnej zachować nie umiem - wydaje się, że Wincenty Krasiński był świadom zarówno swoich wad, jak i zalet.

Ponoć Wincenty Krasiński oczarował kilka lat od siebie starszą, Marię Urszulę Radziwiłłównę, występując w teatryku amatorskim. Nie należy jednak lekceważyć faktu, że było to małżeństwo po prostu roztropne. Ona wcale nie była piękna, roztropna, więcej niż bogata, a on... on... On - w zasadzie - wręcz przeciwnie! To musiało się udać! W intercyzie zastrzeżono nawet, że gdyby pojawiły się jakieś osobiste długi, każde będzie odpowiadać za siebie. Co ciekawe: tak skomponowane stało okazało się trwałe, małżonkowie darzyli się może i głębszym szacunkiem niż uczuciem, ale z pewnością od ówczesnej średniej odstawało na plus. Urodziły się im dwie córki, ale umarły w dzieciństwie. Trzeci syn spośród pięciorga imion najpierw używający imienia Napole-

on, a potem Zygmunt, wyrósł na wieszcz.

Czas krzyczących młodzieńców

Zanim przejdziemy do opisu napoleońskich dziejów Wincen- tego, pora na dwa zastrzeżenia, konieczne, żeby próbować z tej opowieści wyłuskać prawdziwy obraz Krasińskiego. Po pierwsze: widzimy go głównie oczami osób trzecich. Kolegów z wojska, ziemian z towarzystwa, polityków - trudno znaleźć w tym gronie potencjalnych pochlebców. Zachowało się wprawdzie sporo jego korespondencji, natomiast biblioteka i archiwum rodzinne Krasińskich na Okólniku w Warszawie spłonęły w Powstaniu. Po wtóre zaś: mówimy o ludziach według dzisiejszych standardów niewiarygodnie wręcz młodych. Krasiński, budując swoje stronnictwo polityczne w pruskiej po III rozbiorze Warszawie, miał lat 21, zostając dowódcą pułku 25, pod Somosierrą 26.

Jak się robiło politykę w Warszawie AD 1803?

Bardzo przyjemnie. Niekwestionowaną gwiazdą był książę Józef Poniatowski. Jego osobista sława stanowiła sinusoidę. Zdobył większą popularność po bitwie pod Zielemcami (1792),



Nieznanego autorstwa portret z czasów, kiedy Krasiński był pułkownikiem szwoleżerów. Energiczny, kreatywny, o urzekającej powierzchowności młodzieniec szybko zdobył sobie rolę lidera warszawskiej młodzieży. O palnę pierwszeństwa rywalizował tylko z księciem Józefem

Krasiński o sobie:

- Natura dała mi wszystko, aby mnie uszczęśliwić, a ja nie umiałem z jej darów skorzystać. Odziedziczyłem piękne imię, jestem bogatym, przystojnym, umysł mam żywy, górny, śmiały i szlachetny, pełen ambicji, ale bez zawiści, lubię naukę, ale bez trudu, chcę być bogatym, a jestem rozrztutnym, nie jestem bogobojnym, ale nie lubię bezbożnych; jestem libertynem, ale szanuję moralność; jestem trzeźwym, a lubię zabawić się; rad się podobam, a umiem bocyć się, szanuję płeć piękną, a złe mam o niej wyobrażenie, lubię wykintne towarzystwo - a nie cierpię przymusu.

roztrwonil ją w czasie Insurekcji (1794), zaniedbując należytej obrony Marymontu. Potem, dość

Nadrobił urokiem osobistym: na przełomie XVIII i XIX stulecia jego rezydencja, zwłaszcza słynny (może lepiej: osławiony...) Pałac Pod Blachą, stały się jako miejsce spotkań szlacheckiej młodzieży, nieustannych zabaw, romansów, popijaw, rąbania w karty, a w razie potrzeby - w pistolety i szabelki. Sam książę nadawał ton i przewodził hulankom. W ten sposób powstała też jednak regularna koteria, może niezbyt jednorodna politycznie i ideowa, ale w księcia Pepi wpatrzonej nieprzytomnie. Podobnie swoją partię utworzył Wincenty Krasiński. Też piękny, szczupły, wymowny i dowcipny, o pokolenie młodszy, rychło znalazł sobie grono akolitów. Większość z nich będą to późniejsi szwoleżerowie: bracia Piotr, Henryk i Tomasz Łubieńscy, Ludwik Pac, młodzi Małachowscy pod patronatem starego Stanisława Małachowskiego. Próbowali się odróżnić od towarzystwa spod Blachy: w karty grywali, ale taniej, pili nieco mniej, po wywoływanych awanturach uważali za stosowne się tłumaczyć. Nosili się skromniej, w czarnych surdutach z guzikami z napisem „Nadzieja”. Rychło w zebraniach zaczęło uczestniczyć kilkadziesiąt osób. Nie wydaje się oczywiste, że grupa ta (a zwłaszcza Krasiński) od początku pałała gorącym uczuciem do Napoleona, co najmniej do 1804

roku i swojej koronacji wydawał się części polskiej arystokracji podejrzanym jakobinem. W 1805 roku Krasińscy spędzają lato w Paryżu i tam pod okiem Aleksandra Sapiehy Wincenty wiąże się z orientacją francuską.

Poważne spory polityczne

A w Warszawie było o nim z różnych powodów ciągle głośno. Wdaje się m.in. w zupełnie wariacki pojedynek z pułkownikiem Marcinem Molskim, starszym panem pisujący szybko i sprawnie wierszyki na każdą okazję prywatną i polityczną. Molski był kompletnym grafo-manem (to chyba nawet w tej branży pomaga odnieść komercyjny sukces, ulica знаła jego rymowanki na pamięć...) i lekko niedowidział. Nie przeszkodziło mu to wyciąć na obliczu młodszego rywala okazałą szramę, o której potem będzie rozpowiadał, że odniósł w boju... Poza tym aktywność partii Poniatowskiego i Krasińskiego objawiała się tym, że pierwsi chodzili gwizdać i awanturować się w czasie przedstawień Teatru Polskiego, a drudzy złośliwie rozrabiali we Francuskim.

A potem przyszedł Napoleon. (cdn)

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



„Świetnie się panowie bili, ale dlaczego tak krwawo?” - dopytywał generała Kleeberga niemiecki generał Paul von Otto, dowódca 13 Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej. Jego oddział 5 października 1939 poniósł pod Kockiem, Serokomlą i Wołą Gułowską ciężkie straty, ale Polacy, w dzień po błyskotliwym zwycięstwie, sami musieli skapitulować wobec braku amunicji i możliwości zajęcia się rannymi. Kapitulacja była zgodna z zasadami wojennej etykiety, Kleebergowi zostawiono białą broń i traktowano go z honorami, niemieccy żołnierze też w większości do poddających się Polaków odnosili się z szacunkiem. Zdjęcie najpewniej przedstawia spotkanie generałów 6 października po południu na drodze w okolicy Gułowa

Nazwa pochodzi od...

Miasto od nazwiska czy nazwisko od miasta? O ile dość oczywiste jest, że Kurów to nazwa urobiona od imienia właściciela, o tyle jak było z nazwiskiem „Kurowski”?

Bez większego ryzyka błędu początki osady można datować na czasy zdecydowanie wcześniejsze, niż wiek XV, kiedy Piotr Kurowski, kasztelan i starosta lubelski, nadał mu, w miejsce dawnego prawa polskiego, prawo magdeburskie. Nazwa jednak jest chyba też starsza niż obecność rodu Kurowskich na Lubelszczyźnie. W 1330 roku Władysław Łokietek nadaje Kurów Kurowskim, kilkadziesiąt lat później Klemens tegoż nazwiska przenosi tam główną siedzibę rodu, która wcześniej była w Kurowie, tyle że małopolskim. Od

tego momentu zaczyna się prosperity ośrodka i okolicy: w 1399 dokupiony zostaje zamek w Bochojnie, do kompleksu należą też pomniejsze wsie. W 1452 roku pobudowany zostaje murowany kościół. W 1464 roku Kurów przeszedł w ręce Zbąskich, co do tej pory widać w herbie: kur biały w czerwonym polu trzyma w dziobie chustę białą, czyli nałęczkę - a Zbąscy właśnie Nałęczem się pieczętowali.

Lokalna tradycja próbuje wykazać dawność grodu, odwołując się do zapisu kroniki Galla Anonima, który opisuje walki Bolesława Krzywoustego z jego bratem Zbigniewem. Ten drugi miał zobowiązać się (czego nie dotrzymał), że m.in. zburzy „castrum Galli” czyli zamek Galla - Koguta - Kura. Współcześni badacze (a było to przedmiotem dyskusji mediewistów przez długie lata...) przyjmują jednak, że chodzi

o jakiś gród położony między Łęczycą a Płockiem, co lepiej by pasowało do opisu całej awantury. Poza tym w grę wchodzić musiał jakiś obiekt o znaczeniu militarnym, jakas warownia, najpewniej niedaleko, kluczowego w całej rozgrywce, Płocka - czyli opis zupełnie do lubelskiego Kurowa niepasujący.

Nie wiadomo więc do końca, czy akurat, kaprysem losu i decydentów, Kurowskim nadano osiedle, które już wcześniej nosiło pasującą nazwę, czy też ród Kurowskich pierwotnie wywodził się z Lubelszczyzny, a nie Małopolski, czy też wreszcie była jakaś wcześniejsza nazwa, która w źródłach pisanych i pamięci się nie zachowała.

Zbigniew Smółko

- Kamil Kiereś stwierdził, że doszedł do ściany. Widział, że jego praca nie przynosi efektów - przyznaje prezes

Spadek oznacza obniżkę budżetu Górnika o połowę

- Spokoju w piłce nożnej nigdy nie ma, ale chcielibyśmy spokojnie grać sobie w I lidze. Być w górze tabeli. A jeżeli nadarzy się okazja do awansu, to z niej skorzystać - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna.



- Nie ma mowy o urlopie. Dla mnie jest teraz najgorętszy okres - mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna

Ta drużyna była piłkarsko zbyt słaba na Ekstraklasę?

- Na to, że nie utrzymaliśmy się na tym poziomie rozgrywkowym wpływ miało kilka czynników. Nie mam zastrzeżeń do zawodników, jeśli chodzi o ich determinację, zaangażowanie i ambicje. Widziałem, jak pracowali na treningach i jak starali się w meczach. Czasem brakowało nam szczęścia, czasem detali. Jak wtedy, gdy bramkarz Warty Poznań strzelił nam gola w doliczonym czasie gry. A czasem pewnie też zabrakło nam umiejętności piłkarskich. Walczyliśmy jednak o utrzymanie do samego końca.

Gdyby mógł Pan cofnąć czas, to sięgnęlibyście głębiej do kieszeni podczas okienka transferowego?

- Na pewno nie. Budżet klubu musi się spinać. Jesteśmy nauczani doświadczeniem sprzed kilku lat, gdy Górnik spadał z Ekstraklasy. Ciężko było się podnieść pod względem organizacyjnym, finansowym i sportowym. Klub jest jak firma, kilka aspektów musi się zgadzać jednocześnie. Jeśli można byłoby cofnąć czas, to mając dzisiejszą wiedzę zastanowiłbym się nad kilkoma innymi ruchami transferowymi. To wiemy dopiero po czasie.

JEDEN SEZON W ELICIE

Po jednym sezonie w krajowej elicie Górnik spadł z PKO Ekstraklasy. Zielono-czarni rozgrywki 2021/2022 zakończyli na ostatnim, 18 miejscu. W 34 meczach zanotowali tylko sześć zwycięstw. Do początku kwietnia zespół prowadził Kamil Kiereś, później drużynę przejął Marcin Prasol

Kilku zawodników sprowadzonych do drużyny złapało odpowiednią formę dopiero po jakimś czasie, szczególnie ci z zagranicy.

- Nie chcę traktować tego jako wymówki, ale mieliśmy ogromny problem z tym, że rok temu finał baraży zakończył się bardzo późno. Gdy my kończyliśmy baraże, to inne kluby przygotowywały się już do nowego sezonu w Ekstraklasie. Nasi zawodnicy wyjeżdżali wtedy dopiero na urlopy po ciężkim sezonie. Pierwsze mecze w sezonie wyglądały w naszym wykonaniu słabo. Później staraliśmy się reagować. W sierpniu

i wrześniu przyszło kilku nowych zawodników, jak Jason Lokilo czy Alex Serrano. Potrzebowali trochę czasu, bo zmienili kraj zamieszkania. To były dobre ruchy. Szkoda, że w zimie zabrakło nam dwóch, trzech transferów, z których byłibyśmy równie mocno zadowoleni. Nie wszystko nam się udało. **Trener Kamil Kiereś odszedł z klubu. To była jego decyzja?**

- Stwierdził, że doszedł do ściany. Widział, że jego praca nie przynosi efektów. Podjął taką decyzję, pomimo tego, że starałem się go namówić, by został na stanowisko. Musiałem działać pod presją czasu, trzeba było dokonać zmiany trenera.

Zespół objął trener Marcin Prasol. I to on poprowadzi Górnika po spadku, już w Fortunie 1. Ligi.

- Kiedy szukaliśmy trenera dla Górnika żaden ze szkoleniowców, z którymi rozmawialiśmy, nie chciał się zgodzić na to, by objąć drużynę na siedem ostatnich kolejek sezonu i dopiero później zobaczyć, co będzie dalej. Każdy chciał pod-

pisać umowę na długofalową współpracę. Mój pomysł był na to identyczny, ja chcę współpracować ze szkoleniowcami długo. Częste zmiany trenerów nie przynoszą efektów. Kamil Kiereś pracował w Górniku prawie trzy lata. Mam nadzieję, że Marcin Prasol także długo popracuje w zielono-czarnych. **Będą spore przetasowania w kadrze Górnika?**

- Kilku zawodnikom kończą się kontrakty. Inni będą chcieli pozostać na poziomie Ekstraklasy. Potrzebujemy trochę czasu i cierpliwości, by zobaczyć, co z tego wyniknie.

Co dla klubu oznacza spadek z Ekstraklasy pod względem finansowym?

- Z pewnością obniżkę budżetu klubu o połowę, bo pieniądze z Canal+ i z tytułu sponsoringu są znaczne. Jednocześnie będziemy ponosić znacznie mniejsze koszty związane z wynagrodzeniami zawodników czy organizacją meczów. Będzie nam brakowało tych pieniędzy, ale poradzimy sobie.

Jeszcze na długo przed awansem do Ekstraklasy w jednej z naszych rozmów wspomniał Pan, że chciałby, mierząc siły na zamiary, by Górnik był silnym pierwszoligowcem, drużyną czołówki tej ligi. Podtrzymuje Pan to stanowisko?

- Spokoju w piłce nożnej nigdy nie ma, ale chcielibyśmy spokojnie grać sobie w I lidze. Być w górze tabeli. A jeżeli nadarzy się okazja do awansu, to z niej skorzystać. Takie są nasze ambicje, naszego sponsora strategicznego też.

W przerwie między sezonami Pan odpoczywa, jedzie na wakacje?

- Nie ma mowy o urlopie. Dla mnie jest teraz najgorętszy okres. Rozmawiamy z zawodnikami o kontraktach, musimy uzupełnić sztab szkoleniowy. Rozmawiamy ze sponsorami. Kompletujemy listę sparingpartnerów, przygotowujemy zgrupowanie na terenie Polski. Czas na odpoczynek mają teraz zawodnicy.

Rozmawiał Dominik Smagała

Wisła po sezonie. Kto odejdzie? Owczarzak: Wymienimy słabsze ogniwa

Piłkarze z Puław mają wolne. Gracze Mariusza Pawlaka zakończyli rozgrywki w eWinner II lidze na 11. pozycji.

Wisła rozegrała 34 mecze, w których wywalczyła 44 punkty. Złożyło się na to 12 zwycięstw, 8 remisów oraz 14 porażek. Nie jest tajemnicą, iż Duma Powisła będzie nieco inną ekipą kadrowo niż w minionych rozgrywkach. Wypożyczenia kończą się: Bartłomiejowi Gradeckiemu, Krystianowi Bracikowi, Dominikowi Banachowi, Janowi Flakowi, Piotrowi Lisowskiemu. Bodaj dziesięciu graczom kończą się kontrakty. W gabinecie prezesa Piotra Owczarzaka oraz dyrektora sportowego Kamila Dyldy dużo spotkań i rozmów. W najbliższym czasie powinniśmy znać więcej szczegółów dotyczących kształtu kadry na nowy sezon. - Będziemy chcieli wymienić słabsze ogniwa. Mamy swoje przemyślenia. Na teraz jeszcze za wcześnie na konkretne ruchy - mówi Piotr Owczarzak, z którym już za tydzień porozmawiamy o minionym sezonie.

Wisła Puławy zna rywala w Pucharze Polski

Wraz z zakończeniem rozgrywek w Fortunie I lidze i eWinner II lidze ustalone zostały pary rundy wstępnej Fortuna Pucharu Polski na przyszły sezon.

W ramach tej rundy wystąpi 20 zespołów - 18 zespołów eWinner II ligi zakończonego sezonu i dwa ostatnie zespoły Fortuny I ligi. Zgodnie z regulaminem pary zostały ustalone według kolejności drużyn w tabeli - tj. najwyższej sklasyfikowany zespół zmierzy się z najniższej sklasyfikowanym itd.

Runda wstępna - 27 lipca

Górnik Polkowice - GKS Bełchatów
GKS Jastrzębie - Sokół Ostróda
Stal Rzeszów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki
Chojniczanka Chojnice - Hutnik Kraków
Ruch Chorzów - Znicz Pruszków
Wigry Suwałki - KKS 1925 Kalisz
Motor Lublin - Śląsk II Wrocław
Radunia Stężyca - Wisła Puławy
Lech II Poznań - Pogoń Siedlce
Garbarnia Kraków - Olimpia Elbląg

Istotną zmianą w stosunku do poprzednich sezonów jest zwolnienie uczestników rozgrywek UEFA (Lech Poznań, Raków Częstochowa, Pogoń Szczecin i Lechia Gdańsk) z udziału w I rundzie, w której wystąpi w tym roku tylko 56 zespołów - 10 zwycięzców rundy wstępnej, 14 zespołów PKO Ekstraklasy, 16 zespołów Fortuna I ligi i 16 zwycięzców rozgrywek wojewódzkich. Reprezentanci pucharowi dołączą do rozgrywek w 1/16 finału.



Piłkarze Wisły w pierwszym sezonie po awansie z III ligi zakończyli rozgrywki na 11. pozycji. Na finiszu ograli 3:0 lubelski Motor

Mamy ramowy terminarz ligi

Znamy już ramowy terminarz rozgrywek eWinner II ligi w sezonie 2022/2023. Inauguracyjna kolejka została zaplanowana na weekend 16/17 lipca. Jesienią podopieczni Mariusza Pawlaka rozegrają 19 meczów. Ostatni z nich jest zaplanowany na 13 listopada.

Ramowy terminarz rozgrywek JESIEŃ 2022:

1. kolejka - 16/17 lipca
2. kolejka - 23/24 lipca
3. kolejka - 30/31 lipca
4. kolejka - 6/7 sierpnia
5. kolejka - 10 sierpnia
6. kolejka - 13/14 sierpnia
7. kolejka - 20/21 sierpnia
8. kolejka - 27/28 sierpnia
9. kolejka - 3/4 września

10. kolejka - 10/11 września
11. kolejka - 17/18 września
12. kolejka - 24/25 września
13. kolejka - 1/2 października
14. kolejka - 8/9 października
15. kolejka - 15/16 października
16. kolejka - 22/23 października
17. kolejka - 29/30 października
18. kolejka - 5/6 listopada
19. kolejka - 12/13 listopada

„Niebiescy” z awansem Piłkarze Ruchu Chorzów wywalczyli awans do I ligi. W finale barałów ograli 4:0 Motor Lublin.

SKŁAD LIGI NA SEZON 2022/2023

Wisła Puławy, Motor Lublin, Wigry Suwałki, Radunia Stężyca, Lech II Poznań, Garbarnia Kraków,

Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Śląsk II Wrocław, KKS Kalisz, Znicz Pruszków, Stomil Olsztyn (spadkowicz), Górnik Polkowice (spadkowicz), GKS Jastrzębie (spadkowicz), Zagłębie II Lubin (beniaminek).

W trzech grupach III ligi trwa zażarta walka o awans. W grupie I Legionovia Legionowo na cztery kolejki przed końcem sezonu ma punkt przewagi nad Polonią Warszawą. Trzy meczem przed końcem w grupie II Olimpia Grudziądz ma zapas czterech „oczek” nad Kotwicą Kołobrzeg. Bardzo ciekawie jest w „naszej” IV grupie. Siarka Tarnobrzeg i ŁKS Łagów mają po 63 punkty. Trzy mniej ma Chelmianka Chelm, zaś cztery Avia Świdnik. 58 „oczek” zgromadziła Cracovia II Kraków.

Puławianie zagrają cztery sparingi

Znamy plan przygotowań piłkarzy Wisły Puławy. II-ligowcy rozpoczną przygotowania do nowego sezonu 13 czerwca. Kilka dni później zmierzą się z I-ligową Resovią Rzeszów. 16 lipca naszych czeka pierwsze spotkanie o punkty w eWinner II lidze.



Plan przygotowań Wisły

13.06. - wznowienie treningów
18.06. - Resovia Rzeszów (miejsc do ustalenia)
24.06. - Pogoń Grodzisk Maz. (Puławy)
02.07. - Pogoń Siedlce (Puławy)
09.07. - Polonia Warszawa

mp

mp

Podlasie Biała Podlaska - Tomasovia Tomaszów Lubelski 1:0 (0:0)

„Woju, Woju ratuj. Tylko w Tobie nadzieja”. Wojczuk posłuchał i dał trzy punkty

Przy zmianie Jarosława Kosieradzkiego na Kamila Kocoła najbardziej charakterystyczny kibic Podlasia - Stanisław Kulgawczuk wykrzyczał wyżej przytoczone słowa.

Maciej Wojczuk wziął sobie to do serca i w 82. minucie zdobył jedyne goła w starciu z Tomasovią Tomaszów Lubelski. Po zgraniu piłki przez Tomasza Nieścieruka futbolówka trafiła do kapitana Podlasia. „Wojo” przyjął ją i uderzył w asyście obrońcy, a ta wpadła tuż przy słupku. Dla 24-latką była to siódma bramka w tym sezonie.

- Wygraliśmy niezwykle ważne spotkanie. Spodziewałem się takiego starcia. Znam ligę i wiedziałem, że będziemy musieli się przepchnąć, zwyciężyć, obojętnie jak. Tak też się stało. Wiedzieliśmy, że Tomasovia się nie położy. Rywale zaskoczyli nas, bo wystawili doświadczony skład, chociaż ostatnio walczyli dużą grupą młodzieży. Dla nas najważniejsze są punkty. Chłopcy pokazali charakter. Tego zabrakło tydzień wcześniej w Sieniawie - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec podkreśla rolę Macieja Wojczuka w drużynie. - Nasz kapitan strzelił gola. Dawno tego nie zrobił. Przełamał się. Pozostaje nam tylko się cieszyć. Przed



Maciej Wojczuk (w środku) zdobył siódmy goła w sezonie (fot. Karolina Hołownia)

spotkaniem mówiłem, że liczę na swoich napastników, czyli Maćka i Jarka Kosieradzkiego - dodaje.

Borysiuk: Jedziemy na wojnę

Przed Podlasie spotkanie z Czarnymi Połaniec.

- Jedziemy na wojnę. Wiemy, jak specyficzne i ciężkie jest tam boisko. Gospodarze i my walczyliśmy o utrzymanie. Zapowiada się ciężkie starcie - mówi opiekun białczan.

Podlasie Biała Podlaska - Tomasovia Tomaszów

Lubelski
1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk 82'.

Podlasie: Małecki - Szatała, Jarzynka, Nieścieruk, Spring, Piotrowski (69' Bahonko), Andrzejuk, Pigiel, Wojczuk, Kobylński (62' Chmielewski), Kosieradzki (79' Kocoł).

Tomasovia: Bartoszyk - Leskacz (86' Błajda), Chmura, Skiba, Zozula, Kycko (86' Doiteau), Cybulnyk (86' Lasota), Tomaszewski (58' Słotwiński), Orzechowski (58' Żurawski), S. Szuta, Dorosz.

Żółte kartki: Pigiel, Kosieradzki - Chmura, Słotwiński, Orzechowski.

Sędziował: Wasil (Lublin).
Widzów: 250.

Diel jedzie na kadrę

Zawodnik Podlasia otrzymał powołanie do reprezentacji swo-



ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia Biała Podlaska

Współlokator podał do współlokatora. Pan Stasio jest niesamowity

Siódme trafienie w sezonie...

- Ktoś musiał strzelić, żebyśmy wygrali (śmiech - przyp. red.). Dostałem piłkę sprzed pola karnego od Tomasza Nieścieruka. Uderzyłem i wpadło.

Od kolegi z pracy...

- Oczywiście. Co więcej, od kolegi z zespołu. Mam dalej wymieniać?

Dawaj?

- Wspólnie wynajmujemy mieszkanie. Współlokator podał do współlokatora (śmiech - przyp. red.).

Jak podsumujesz mecz?

- To był dobry występ w wykonaniu naszego zespołu. Chcieliśmy udowodnić, że porażka w Sieniawie była wypadkiem przy pracy. Mieliśmy okazję, ale brakowało wykończenia. Sam w pierwszej połowie mogłem pokusić się o dwie bramki. Dostałem piłkę od Jakuba Kobylńskiego, ale bramkarz obronił nogą. Później z autu wrzucił Diel Spring. Strzeliłem pod poprzeczkę, ale tam był golkiper.

„Woju, Woju ratuj. Tylko

w Tobie nadzieja”. Słyszałeś ten okrzyk pana Stasia?

- Oczywiście. Chyba każdy słyszy naszego kibica w czasie meczów. Ten człowiek jest niesamowity. Na każdy mecz specjalnie przyjeżdża z Piszczaca. Takiego kibica nie było i nie będzie. Wielokrotnie rozmawiałem z zawodnikami przeciwników i byli pełni podziwu dla pana Stasia. On zawsze w nas wierzy. Układa fajne rymy. Panie Stasiu - dziękujemy.

No i przewidział, kto strzeli bramkę...

- Tak się złożyło. Najważniejsze, że mamy trzy punkty. Przybliżyliśmy się do utrzymania, ale nie możemy popadać w hurraoptymizm. Wiemy, że dużo zależy od nas. Przed nami spotkanie z Czarnymi Połaniec. Zagramy z solidną ekipą z supersnajperem Adrianem Gębalskim w składzie. To ekipa walczaków. Wybierzemy się na spotkanie wyjazdowe pełni nadziei. Wierzymy, że jeszcze troszeczkę i będziemy mieli upragnione utrzymanie.

jego kraju - Saint Vincent i Grenadyny.

Diel Spring jest w drodze na zgrupowanie oraz cztery mecze Ligi Narodów CONCACAF, które zostaną roze-

grane od 3 do 14 czerwca.

Saint Vincent i Grenadyny zmierzą się z ekipami: Bahamów, Nikaragui oraz dwukrotnie z Trynidadem i Tobago.

mp

ŁKS Łagów - Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0). Nie zlekli się wicelidera

Z faworytem jak równy z równym

Biało-zieloni wysoko powiesili poprzeczkę przed walczącą o awans drużyną z Łagowa. Przy odrobinie szczęścia mogli sprawić niespodziankę, jednak błąd arbitra i własny brak koncentracji sprawiły, że na Podlasie wrócili bez punktów. W końcówce sezonu Orłęta rozdają karty w skądinąd niemrawej walce o awans.

Gospodarze mieli w tym meczu sporo do załatwienia: po sobotniej przegranej Siarki w Chełmie zwycięstwo dawało im realną szansę powalczenia o awans. Ponadto mieli do zmazania paskudną plamę: jesienią w Radzynie przegrali 4:1, a mogli nawet wyżej...

W stosunku do poprzedniego meczu Mikołaj Raczynski dokonał tylko jednej zmiany: Sebastiana Kaczyńskiego w ataku zastąpił Przemysław Zdybowski.

Komentarz: Wszystko jedno kto awansuje

Trudno sobie wyobrazić, żeby Korona Rzeszów dogoniła Sokola Sieniawa, więc komplet spadkowiczów już znamy. Nie wiadomo kto awansuje, być może rzecz rozstrzygnie się w bezpośrednim boju Łagowa z Siarką, szansę ma nawet czwarta w tabeli Avia. Jedno jednak jest pewne: na promocję nie zasługuje w tym sezonie nikt. Skoro do tej pory w grze są, ograna tydzień temu dość gładko na Warszawskiej, Chełmianka oraz równie przeciętny Łagów, a liderzy w lidze po 31 kolejkach mają po 63 punkty, to znaczy, że ta grupa III ligi jest po prostu arcystaba.

Znowu stały fragment...

Pierwsze minuty to przewaga gospodarzy i dobra gra w bramce Maksymiliana Ciołka, który już w 7. minucie musiał popisać się obroną w sytuacji sam na sam. Jednak i on był bezradny, kiedy w 19. min. obrońcy po rzucie różnym pozwolili

oddać strzał głową Mateuszowi Zacharze. Orłęta przejęły natychmiast inicjatywę, chciały odrobić stratę, ale gospodarze bronili się dość starannie i nie pozwalały na stworzenie poważniejszego zagrożenia.

Wymiana słabych ciosów

W drugiej połowie wrócił do gry po dwumeczowej nieobecności w kadrze Paweł Chaliadka. Orłęta śmiało zaatakowały i przyniosło to szybko rezultat: w 50. min. Piotr Ćwik zszedł z lewej strony do środka boiska i z 20 metrów oddał precyzyjny strzał prawą nogą i piłka wpadła do bramki tuż przy słupku. Od tego momentu mecz stał się atrakcyjnym widowiskiem: gospodarze musieli atakować, a Orłęta grać ofensywnie po prostu chciały! Pod obiema bramkami działo się sporo, znowu kunsztem wykazywać musiał się Ciołek, pod drugą bramką strzał Mateusza Chyły zablokował niechcący Norbert Myszka... Wynik rozstrzygnął się w 75. min., kiedy

Piotr Cichocki sfinalizował kontratak gospodarzy. Goście w tej akcji domagali się odgwizdania faulu na Zdybowiczu i mieli pełną rację: przyznał to po meczu, pewnie obejrzawszy nagranie, nawet arbitrowi... Przesadą jednak byłoby obwinianie o stratę bramki wyłącznie pana Artura Szelca: kontrowersyjne zdalenie miało miejsce ok. 70 metrów od bramki Ciołka i było mnóstwo sposobów, by niebezpieczeństwo zażegnać.

Orłęta próbowały wyrównać, ale gospodarze sprytnie zyskiwali potrzebne im sekundy i minuty, nie dając gościom szansy na odrobienie strat.

Może być fajnie

W sobotę o 17 Orłęta podejmą rezerwy Cracovii, które chyba ostatecznie wypisały się z walki o awans, gubiąc punkty w meczu u siebie z Wisłoką Dębica. Trudno przewidzieć, kto w tej sytuacji i z jakim nastawieniem przyjedzie na

ŁKS Łagów - Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0)

Gole: Zachara 18, Cichocki 75 - Ćwik 50

Łagów: Lipiec - Rogala, Szymocha, Melinyszyn, Cichocki (87 Słabosz), Mianowany (65 Orlik), Mydlarz, Jodar, Chełmecki (73 Bielka), Zachara (73 Piróg), Imiela (87 Cukrowski)

Orłęta: Ciołek - K.Rycaj (87. D. Rycaj), Myszka, Chyła, Szymala, Ćwik (55 Korolczuk), Kamiński Koszel (46 Chaliadka), Kobiółka, Ozimek, Zdybowski (65 Kaczyński)

Żółte kartki: Szymocha, Zachara - Koszel

Sędziował: Artur Szalc

Widzów: 400

Warszawską. Dwie drużyny lepsze w ofensywie niż obronie, będące jedną nogą na wakacjach, pogodna też zapowiada się doskonała... Panowie, pozwólcie nam się dobrze bawić na trybunach!

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI

Podlasie - Tomasovia 1:0

Bramka: Wojczuk 82'.

Łagów - Orłęta 2:1

Bramki: Zachara 19', Cichocki 75' - Ćwik 50'.

Cracovia II - Wisłoka 1:1

Bramki: Bociek 37' - Łanucha 32'.

Chełmianka - Siarka 1:0

Bramka: Czuliowski 87'.

Avia - Wólczanka 5:1

Bramki: Górka 6', Kunca 34', Zając 41', Białek 53', 55' - Dolinskyj 86'.

Korona - Unia 2:1

Bramki: Jędryas 12', 44' (k) - Kajpust 84'.

Wisła - Czarni 3:4

Bramki: Bawor 15' (s), Mażysz 77', Taranek 90' - Ferens 9', Wątróbski 25', Gębalski 66' (k), Woś 90+2'.

Podhale - Sokół 0:0

Stal - KSZO 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	31	63	61:27
2	ŁKS Łagów	31	63	54:26
3	Chełmianka Chełm	31	60	48:29
4	Avia Świdnik	31	59	57:27
5	Cracovia II Kraków	31	58	63:30
6	Podhale Nowy Targ	31	55	59:39
7	KSZO Ostrowiec Św.	31	45	34:31
8	Wisłoka Dębica	31	45	48:52
9	Unia Tarnów	31	42	45:43
10	Stal Stalowa Wola	31	42	45:43
11	Orłęta Radzyń Podl.	31	40	48:49
12	Czarni Połaniec	31	37	42:56
13	Podlasie Biała Podlaska	31	36	32:42
14	Sokół Sieniawa	31	35	35:58
15	Korona Rzeszów	31	29	40:60
16	Wisła Sandomierz	31	27	37:62
17	Tomasovia Tom. Lub.	31	18	32:60
18	Wólczanka Wólka Piłkińska	31	14	27:72

OSTATNIE KOLEJKI

(04/05.06): Czarni - Podlasie (sob., godz. 17:00), Orłęta - Cracovia (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Korona, Unia - Avia, Wólczanka - Stal, KSZO - Wisła, Tomasovia - Podhale, Sokół - Chełmianka, Siarka - ŁKS Łagów.

(11/12.06): Orłęta - Wisłoka (sob., godz. 17:00), Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Cracovia II - Siarka, ŁKS Łagów - Sokół, Chełmianka - Tomasovia, Podhale - Czarni, Wisła - Wólczanka, Stal - Unia, Avia - Korona.

(18.06., godz. 17:00):

Wólczanka - Podlasie, Siarka - Orłęta, Sokół - Cracovia II, Tomasovia - ŁKS Łagów, Czarni - Chełmianka, KSZO - Podhale, Unia - Wisła, Korona - Stal, Wisłoka - Avia.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Plan wykonany. I gros przez Lewart pokonany

Lubartowianie poradzili sobie z przedostatnim zespołem w tabeli grupy spadkowej - Igrosem Krasnobród. Podopieczni Grzegorz Białka są coraz bliżej utrzymania.

Biało-niebiescy rozegrali ósmy mecz i wygrali po raz piąty. - Zadanie wykonanie. Nie można było się pomylić. Spełniliśmy nasz obowiązek i już patrzymy przed siebie. W środę zmierzmy się z liderem - Gryfem Gmina Zamość. W niedzielę jedziemy do ostatniej ekipy w stawce - Brata Siennica Nadolna. Małym problemem jest kontuzja Filipa Michałowa, któremu



Lewart wygrał 3:0, a Krystian Żelisko zdobył dziewiątą i dziesiątą bramkę w tym roku

spuchła noga w okolicach stopy. Z drugiej strony mamy powrót do zdrowia Aleksa Aftyki, który dostał kilkanaście minut - mówi Grzegorz Białek.

Jego podopieczni wygrywali od 20. minuty. Krystian Żelisko wykorzystał błąd przy wyprawianiu piłki przez gości. „Żelek” przeczytał zamiary rywala,

zabrał piłkę, minął stopera i w sytuacji sam na sam dopełnił formalności. - Już wcześniej mogliśmy prowadzić. Bramkarz wyjął strzał lewą nogą w krótki róg Bartka Koniecznego, a następnie w znakomity sposób główkę Żeliski po centrze Dawida Iskerki. „Żelek” miał również okazję po przyjęciu na klatkę i przerzuceniu piłki na lewą nogę. Rezerwowi golkeeper gości spał się fenomenalnie. Od początku grał bardzo dobrze - mówi szkoleniowiec.

W 62. minucie musiał po raz drugi sięgać po siatkę. Świetnie w tempo wyskoczył Żelisko i głową skierował futbolówkę do siatki po asyście Filipa Michałowa. Kropkę nad „i” postawił Mateusz Bednarczyk, który

z lewej strony boiska zszedł do środka i trafił po ziemi w krótki róg. - Mieliliśmy pełną kontrolę. Rywale? Jeden strzał z 20 metrów, ale super spał się Damian Podleśny - mówi Białek.

**Lewart Lubartów - Igros Krasnobród
3:0 (1:0)**

Bramki: Żelisko 20', 62', Bednarczyk 79'.

Lewart: Podleśny - Michałow, Niewęgłowski, Jemioł, Iskerka, Koneczny (84' Kamiński), Majewski, Ciechański (81' Lato), Duda (70' Bednarczyk), Pikul (64' Aftyka), Żelisko (87' Pęksa).

mp

Dużo gorzej po przerwie

Łącznianie doznali szóstej porażki w grupie mistrzowskiej. Podopieczni Daniela Ruska ulegli 1:2 Kryształowi Werbkowice.

Nasi w pierwszej połowie byli lepsi od przeciwników, co udokumentowali trafieniem Marcela Obrośłaka. Niestety, po zmianie stron gospodarze zdołali wyrównać i zadać decydujący cios za sprawą Stanisława Rybki. Pomiędzy pierwszym a drugim trafieniem czerwoną kartkę obejrzał Arkadiusz Pluta. - Po bardzo dobrej pierwszej połowie niestety, ale na własne życzenie przegraliśmy to spotkanie. Zabrakło nam determi-

nacji i chłodnej głowy - mówi Karol Wiech, asystent Daniela Ruska.

Debiut 17-latka

Szanse pierwszego występu w seniorskich otrzymał Mikołaj Kiliszek. To bramkarz urodzony w 2005 roku. - Spisał się poprawnie. W naszych planach jest wprowadzanie coraz to młodszych utalentowanych zawodników z naszego klubu - dodaje Wiech.

U siebie i na wyjeździe

Przed łącznianami dwa spotkania. W środę podejmą Grom Różaniec, zaś w sobotę pojedają do Krasnegostawu na spotkanie ze Startem.

**Kryształ Werbkowice - Górnik II Łęczna
2:1 (0:1)**

Bramki: Rybka 50', 65' - Obroślak 41'.

Górnik II: Kiliszek - Pendel (85' Szczerba), Mołodecki, Kocyla, Iwańczuk (75' Jawidzyk), Obroślak, Brzyski, Pluta, Szałachowski (65' Orelko), Martyn, Fiedień (80' Izdebski)

Żółte kartki: Pluta, Obroślak.

Czerwona kartka: Pluta 58', za dwie żółte kartki.

mp

25. gol Prylińskiego nie wystarczył

Piłkarze Powiśłaka zaprezentowali się o wiele lepiej niż w pierwszej rundzie grupy mistrzowskiej w starciu ze Świdniczą Świdnik, ale to wystarczyło do wywalczenia punktów z wiceliderem IV ligi.

Pod koniec kwietnia podopieczni Radosława Muszyńskiego ulegli aż 0:7. W sobotę przegrali 1:2. Spotkanie zaczęło się idealnie dla naszych, gdyż już w 6. minucie bramkarza gości pokonał Jakub Pryliński. 22-latek otrzymał prostopadłe podanie od Jakuba Olszewskiego, wygrał sytuację biegową z Mateuszem Pielachem i zdobył swoją 25. bramkę w sezonie. Faworyzowani przyjezdni wyrównali po zagranii z głębi pola Adriana Szczerby. Wydawało się, że piłkę przejmie Paweł Kośka, ale ten popełnił błąd w przyjęciu piłki, z czego skorzystał Kamil Sikora.

Świdniczanka zdobyła gola na wagę trzech punktów nieco kwadrans przed końcowym gwizdkiem. Obrońcy Powiśłaka zdołali wybić dogranie tuż

pod bramkę, ale wobec dobitki Jakuba Szymali nasz bramkarz nie miał nic do powiedzenia. Futbolówka wpadła tuż pod poprzeczkę.

- Może i goście mieli posiadanie piłki, ale nic z tego nie wynikało. Tak naprawdę my mieliśmy klarowniejsze okazje, ale brakowało precyzji w wykończeniu. Myślę, że remis byłby najsprawiedliwszym wynikiem. Tak naprawdę już w pierwszym kwadransie zawodnik Świdniczanki Radosław Kursa powinien zostać ukarany czerwoną kartką. Faulowany był Dariusz Drzaga. Niestety, przy ewidentnym przewinieniu doświadczonego rywala gwizdek arbitra milczał jak zaczarowany - mówi Radosław Muszyński, szkoleniowiec Powiśłaka.

**Powiślak Końskowola - Świdniczanka Świdnik
1:2 (1:1)**

Bramki: Pryliński 6' - Sikora 27', Szymala 73'.

Powiślak:

Żółta kartka: Pryliński.

mp

Opolanin czeka na wakacje

Po raz kolejny piłkarze z Opola Lubelskiego schodzili z boiska w roli pokonanych.

Podopieczni Daniela Koczona ulegli 0:1 Stali Kraśnik. Jedyne trafienie w meczu padło po rzucie wolnym. Dośrodkowanie przeszło wszystkich zawodników wpadło do siatki. - Od kilku spotkań czekamy na zakończenie sezonu. Chwała drużynie, że udało się nam wywalczyć awans do grupy mistrzowskiej, ale o pozostałych spotkaniach chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć. Patrzymy na

terminarz i chcemy jak najszybszego finiszu bieżących rozgrywek. Będziemy mieli chwilę na odpoczynek i przemyślenia - mówi szkoleniowiec.

Koczona przyznaje, że w okresie przygotowawczym powinno dojść do dużych zmian. - Obecnie kadrowo i dyspozycyjnie jesteśmy porażkami - dodaje.

**Stal Kraśnik - Opolanin Opole Lubelskie
1:0 (1:0)**

Bramka: Misiarz 29'.

Opolanin: Adamczyk - Szy-

mp

mecki (75' Ćwieka), Łappo, Wszolek, Frydecki, Jakimiński, Nieradko, Rybak, Adamczuk (70' F. Sałasiński), Sułek, Król.

Żółta kartka: Adamczuk.

Skruszą Granit, zbiją Kryształ?

Przed drużyną jeszcze cztery mecze. Już w środę Opolanin podejmie Granit Bychawę. Z kolei w niedzielę nasi zmierzają się na wyjeździe z Kryształem Werbkowice.

IV LIGA (gr. mistrzowska)

WYNIKI 8. KOLEJKI

Powiślak - Świdnicz. 1:2
Stal - Opolanin 1:0
Kryształ - Górnik II 2:1
Huragan - Grom 4:1
Lublinianka - Granit 2:0
Motor II - Start 4:3

TABELA IV LIGI (gr. mistrzowska)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	8	71	17:1
2	Świdniczanka Świdnik	8	67	31:10
3	Stal Kraśnik	8	64	12:4
4	Motor II Lublin	8	62	22:12
5	Huragan Międzyrzec Podl.	8	62	11:13
6	Kryształ Werbkowice	8	57	14:12
7	Start Krasnostaw	8	55	13:8
8	Górnik II Łęczna	8	47	8:18
9	Granit Bychawa	8	47	12:13
10	Grom Różaniec	8	39	9:25
11	Powiślak Końskowola	8	33	11:22
12	Opolanin Opole Lub.	8	33	3:25

NASTĘPNE KOLEJKI

(01.06., środa): Huragan - Stal (godz. 17:30), Powiślak - Start (godz. 17:30), Górnik II - Grom (godz. 18:00), Opolanin - Granit (godz. 17:30), Lublinianka - Świdniczanka, Motor II - Kryształ.
(04/05.06): Start - Górnik II (sob., godz. 11:00), Świdniczanka - Huragan (niedz., godz. 17:00), Stal - Powiślak (niedz., godz. 17:00), Kryształ - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Granit - Motor II, Grom - Lublinianka.

mp

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 8. KOLEJKI

Lewart - Igros 3:0
Orleńta - Hetman 4:0
Kłos - Lutnia 1:3
Gryf - Włodawianka 3:2
Huczwa - Sparta 1:1
POM Iskra - Brat 1:1

TABELA IV LIGI (gr. spadkowa)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	8	45	15:10
2	Orleńta Łuków	8	42	19:6
3	Lewart Lubartów	8	40	20:8
4	POM Iskra Piotrowice	8	39	21:14
5	Lutnia Piszczac	8	36	15:5
6	Huczwa Tyszowce	8	36	12:12
7	Sparta Rejowiec Fabr.	8	34	21:12
8	Włodawianka Włodawa	8	29	28:12
9	Kłos Gmina Chełm	8	27	9:27
10	Hetman Zamość	8	24	8:16
11	Igros Krasnobród	8	17	6:17
12	Brat Siennica Nadolna	8	5	7:42

NASTĘPNE KOLEJKI

(01.06., godz. 17:00): Lewart - Gryf, Orleńta - Huczwa, Lutnia - Igros, Sparta - Brat, Włodawianka - Hetman, POM Iskra - Kłos.
(04/05.06): Huczwa - Lutnia (niedz., godz. 12:00), Igros - Orleńta (niedz., godz. 16:00), Brat - Lewart (niedz., godz. 16:00), Gryf - POM Iskra, Kłos - Włodawianka, Hetman - Sparta.

mp

PUL

Proces o śmiertelny wypadek w Przytocznie. Czy oskarżonego

Oskarżony o spowodowanie śmiertelnego wypadku w Przytocznie stanął przed sądem 12 maja. Gdy zeznawała ofiara wypadku, jego była dziewczyna, nie był w stanie zapanować nad emocjami, po twarzy płynęły mu łzy.

Do tragedii doszło 23 lutego 2021 r. około godz. 20.40.

18-letni kierujący BMW nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i uderzył w jadący w tym samym kierunku ciągnik rolniczy z podczepionym zbiornikiem do przewożenia płynnych ładunków. Zginął 26-letni pasażer BMW. Pasażerka była wycinana z wraku przez strażaków przy pomocy narzędzi hydraulicznych - opisywała zdarzenie st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Pierwsza rozprawa miała się odbyć 15 lutego, niepełna rok po wypadku.

Obronca kierowcy złożył wniosek o skazanie go bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. Proponował rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat, orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych przez pięć lat, świadczenie pieniężne dla pokrzywdzonych w kwocie 5 tys. zł. Jak mówił obrońca, na rzecz pokrzywdzonych zostały już przez oskarżonego przebrane znaczne kwoty.

Pełnomocnicy pokrzywdzonych nie zgodzili się na te propozycje, sędzia Borys Sapalski odrzucił więc wniosek obrony.

Rozprawę wyznaczono na 12 maja.

Przyznał się, ale wyjaśnień nie składał

Stawił się oskarżony Maciej Z. i jego obrońcy, oskarżycieli posiłkowych (rodziny pokrzywdzonych) reprezentował mecenas Grzegorz Puskarski, w ich imieniu występowała też radca prawna.

Akt oskarżenia odczytała prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz. Kierowca jest oskarżony o to, że 23 lutego 2021 r., nie stosując się do ograniczenia prędkości do 90 km/h, poruszał się z prędkością 96 - 117 km/h. Jadąc we mgle, najechał na ciągnik, w wyniku czego spowodował wypadek, w którym zginął pasażer BMW, a pasażerka doznała obrażeń ciała.

Na pytanie sądu, czy przyznał się do winy, kierowca BMW odpowiedział:

- Przyznaję się. Chcę skorzystać z prawa odmowy do składania wyjaśnień, będę odpowiadał tylko na pytania obrońcy. Chciałbym przeprosić pokrzywdzonych.

Jako świadek zeznawała młoda kobieta na wózku inwalidzkim, przedstawiła się w sądzie jako była dziewczyna oskarżonego. W tragicznym dniu jechała w BMW obok kierowcy.

- Kilka minut po godzinie 20 wyjechaliśmy z domu. Prowadził Maciej Z. Wiem, że się umówił z chłopakami. Pojechaliśmy pod bloki w Przytocznie. Bartek siadł za mną, Michał za Maćkiem. Pojechaliśmy na stację benzynową w Przytocznie, potem w kierunku Kocka - zeznawała. Nie potrafiła jednak powiedzieć, w jakim celu wybrali się do tej miejscowości.

- Czy chłopcy z tyłu mieli zapięte pasy? - pytał sędzia Sapalski.

To były sekundy od czasu, kiedy wjechaliśmy w mgłę. Potem był już tylko wielki huk

- Nie wiem, ale pamiętam, że Maciek prosił, żeby się zapięli - odpowiedziała zeznająca.

Na stacji w Przytocznie na kilka minut samochód zatrzymał się, według zeznań pokrzywdzonej dwaj pasażerowie wysiedli i wkrótce wrócili, potem wszyscy pojechali dalej w kierunku Kocka.

- Czy w samochodzie grała muzyka? - pytał sędzia.

- Tak, była głośna - odpowiedziała zeznająca.

- Można było porozmawiać z pasażerami z tyłu?

- Nie. Kiedy krzyczałam, żeby zwolnił, to nikt nie reagował.

- Czy pamięta pani, z jaką prędkością jechał samochód? - Mam prawo jazdy, wydaje mi się, że 120 km/h. Nie patrzyłam na prędkościomierz - zeznawała pokrzywdzona.

Zeznawała na wózku. Czy będzie chodzić?

Opisała też moment wypadku.

- Zobaczyłam tylko światło i oponę. To były sekundy od czasu, kiedy wjechaliśmy w mgłę. Potem był już tylko wielki huk. Pamiętam tylko, że mój tata okrywał mnie kurtką. Słyszałam tylko: Bartek, oddychaj! To mówił Maciek, potem pamiętam tylko, jak już byłam w karetce - zeznawała.

Oskarżony w czasie jej zeznań siedział pochylony do przodu, ze spuszczoną głową. Widać było, że słowa pokrzywdzonej

wywołują w nim silne emocje, po twarzy płynęły mu łzy.

Zeznająca siedziała na wózku zwrócona w stronę sądu, tyłem do publiczności, ale widać było, że kilka razy ocierała oczy chusteczką.

Prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz pytała pokrzywdzoną, jak radzi sobie po wypadku.

- Rehabilituję się, mam zrobione kolano, mięśnie zanikają - odpowiadała.

- Jakie są rokowania, będzie pani mogła chodzić? - pytała prokurator.

- Nie wiem, rehabilitanci nie chcą dawać mi nadziei - mówiła.

Bartek leżał w wyrwie

Jako świadek zeznawał mężczyzna, który w dniu wypadku jechał na tylnym siedzeniu BMW.

- Kiedy minęliśmy Przytoczno, po jakichś 100 - 150 metrach bardzo pogorszyła się widoczność. Była bardzo gęsta mgła. Przez przednią szybę zobaczyłem czerwone światło, ale było za późno, żeby zareagować - mówił świadek. Nie wie, z jaką prędkością jechał samochód, ale potwierdza, że była duża. Według zeznań świadka odczytanych przez sędziego kierowca próbował wyminąć ciągnik z beczkowozem, ale zderzył się z nim bokiem. Nie przewrócił się i nie dachował.

- Znał pan Bartka? Jaki był? - pytał mecenas Puskarski.

- Do rany przyłóż, bardzo żyty z rodzeństwem. Wyświadczaaliśmy sobie różne przysługi.

- Był pan na pogrzebie?

- Do samego grobu nie doszedłem, byłem na mszy. Było bardzo dużo ludzi - mówił świadek.

Marcin Kusyk

W SKRÓCIE z Ostrowa Lubelskiego



W sobotę 21 maja na przystępie IV tzw. „HAWAJE” Jeziora Miejskiego brzeg sprzątali wędkarze, radni, sołtysi, pracownicy ZGKiM oraz kilku właścicieli działek letniskowych. Prace nadzorował Ryszard Iwanek z gminy oraz prezes koła terenowego PZW Ostrow Lubelski Marcin Sienkiewicz (na zdjęciu). Plażę piaszczystą oczyszczono poprzez wygrabienie pozostałości trzciny i korzeni

Dokończą przebudowę Króla Zygmunta

Władze złożyły wniosek o dofinansowanie przebudowy ulicy Króla Zygmunta w Ostrowie Lubelskim o długości 200 m. Jest to ostatni odcinek realizowanej w poprzednim roku inwestycji.

Przyznane dofinansowanie na kwotę ponad 127,5 tys. zł pokryje 60 proc. kosztów inwestycji. 17 maja ogłoszono przetarg na wyłonienie wykonawcy inwestycji.

Na przyszłej sesji radni zdecydują o zabezpieczeniu środków na pokrycie wkładu własnego inwestycji.

Chodnik przy drodze do kościoła ma być remontowany

Na remont chodnika o długości ok. 0,6 km przy drodze od skrzyżowania ulicy Lubartowskiej z ulicą Lubelską do przejścia dla pieszych za kościołem przy drodze wojewódzkiej Ostrow Lubelski - Łęczna radni zgodzili się przekazać Zarządowi Dróg Wojewódzkich w Lublinie ponad 332 tys. zł.

Wkrótce ma być ogłoszone postępowanie przetargowe przez ZDW i wyłoniony wykonawca inwestycji.

Prawie 30 tys. zł na wsparcie rybactwa wśród dzieci i młodzieży oraz seniorów

5 maja 2022 r. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego w Lublinie została podpisana umowa o dofinansowanie projektu „Popularyzacja i promocja rybactwa śródlądowego w Gminie Ostrow Lubelski”. Projekt zakłada utworzenie szkółki wędkarskiej dla dzieci i młodzieży od 6 do 16 lat oraz organizacji w 2022 r. cyklu zawodów open w kategorii senior/junior. Całkowita wartość projektu to 28 tys. zł, a dofinansowanie to: 24 tys. zł.

Beata Filipek dyrektorem Przedszkola

17 maja w konkursie stanowisko dyrektora przedszkola utrzymała obecna dyrektorka, która startowała jako jedyny kandydat do konkursu.

Obchody 78 rocznicy pobytu i walk 27 WDP AK w ramach akcji „Burza”

12 czerwca w byłej leśniczówce „Gościńiec” w lasach parczewskich nad Bobrówką ostrowianie uczczą obchody 78 rocznicy pobytu i walk 27 WDP AK w ramach akcji „Burza” na Lubelszczyźnie. Uroczystości rozpoczną się mszą św. o godz. 11:00.

Magdalena Sych

Laur Konserwatorski 2022 dla gminy Puchaczów

- Niech to prestiżowe wyróżnienie będzie zachętą do dalszej, pełnej pasji i poświęcenia, opieki nad zabytkami - mówił w Lublinie Jarosław Sellin, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego oraz generalny konserwator zabytków, gratulując laureatom Konkursu „Laur Konserwatorski 2022”.



Remont sfinansowano z projektu „Przywrócenie wspólnego dziedzictwa kulturowego bazą dla transgranicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi” w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Od ruiny uratowano dwa dwory po dwóch stronach granicy, Lachertów w Ciechankach i Rejtanów w Gruszówce na Białorusi

Laurem już po raz 22 wyróżniono najlepsze realizacje konserwatorskie. Wśród czterech tegorocznych laureatów jest gmina Puchaczów za remont Dworu Lachertów w Ciechankach Łańcuchowskich.

Rozstrzygnięcie organizowanego co roku konkursu odbyło się 27 maja. Patronami konkursu są generalny konserwator zabytków, wojewoda lubelski i Lubelski Urząd Wojewódzki oraz Urząd Mar-

szałkowski Województwa Lubelskiego.

Laur konserwatorski promuje wzorcowo wykonane prace przy zabytkach i adaptacjach. Jest formą docenienia dbałości o ich właściwe utrzymanie i zagospodarowanie.

jch

To obiekt wybudowany w latach 60. Typowy „klocek”

Co dalej z „klockiem” po policji? „Jesteśmy w martwym punkcie”

W zamian za działkę oddaną pod nowy komisariat gmina Kock miała dostać budynek po dawnej siedzibie policji. - Lata lecą, kadencja się kończy, nowy komisariat dawno otwarty. A póki co gmina Kock nic z tego nie ma - rozkłada ręce Tomasz Futera.

Z końcem 2019 roku budynek przy ul. Kościuszki 19 w Kocku przestał pełnić funkcję komisariatu policji. Mundurowi przenieśli się bowiem do nowej siedziby znajdującej się przy ul. Polnej 10. W 2015 roku burmistrz Kocka podpisał trójstronne porozumienie ze starostą lubartowskim - wówczas Fryderykiem Pułą oraz Komendą Wojewódzką Policji w Lublinie. W ramach umowy gmina przekazywała działkę pod budowę nowego komisariatu w Kocku, a w zamian miała otrzymać nieruchomość przy ul. Kościuszki 19. - To obiekt wybudowany w latach 60. Typowy „klocek” z niską klatką schodową. Budynek wymagałby gruntownego remontu - opisuje Tomasz Futera, burmistrz Kocka.

Dwa lata wymiany pism. I nic

Po tym, jak policjanci zadomowili się już w nowoczesnej siedzibie przy ul. Polnej, burmistrz Kocka wystąpił do Starostwa Powiatowego w Lubartowie o dokonanie darowizny nieruchomości na rzecz gminy - jej właścicielem jest Skarb Państwa, ale dysponuje nim starosta powiatu lubartowskiego. Pierwsze pismo w tej sprawie wpłynęło do Starostwa w maju 2020 roku. Dotychczas nie udało się załatwić sprawy. - Mamy nieoczekiwane problemy. Na początku miała być zrobiona darowizna na rzecz gminy. Ale taka forma wymaga wskazania celu darowizny. Ten cel dla gminy nie jest zbieżny z aktualnymi zapisami w planie - przyznaje Tomasz Futera. Temat był omawiany na posiedzeniu Zarządu Powiatu. Jak wynika z relacji z tego spotkania, burmistrz Kocka wskazał, że zamierza przeznaczyć nieruchomość na cele mieszkaniowe i komercyjne - wynajem lokali użytkowych. „Określony cel komercyjny nie mieści się w katalogu celów publicznych” - brzmiała odpowiedź Starostwa. Kolejnym pismem burmistrz zmienił swój wniosek i wniósł o sprzedaż nieruchomości za cenę niższą niż jej wartość rynkowa. Przedstawiciele



Według zleconej przez Starostwo ekspertyzy obiektu przy ul. Kościuszki 19, nieruchomość jest warta 204 tys. zł, czyli 264 zł za mkw.

powiatu po konsultacji z wojewodą stanęli na stanowisku, że budynek nie może być sprzedany gminie, a jedynie przekazany w drodze darowizny.

Władze Kocka pozyskały działkę z budynkiem przy Kościuszki 19 wystawiałyby na sprzedaż.

- Myśleliśmy o postawieniu tam kolejnego bloku, ale działka jest mała, a do tego trzeba by zmienić miejscowy plan zagospodarowania. Nawet pieniądze uzyskane ze sprzedaży tej nieruchomości przeznaczylibyśmy na wsparcie inwestycji powiatowej na terenie naszej gminy - wyjaśnia burmistrz Kocka. - Zapisy miejscowego planu zagospodarowania są dobre dla potencjalnego nabywcy, bo dla tego miejsca wyznaczona jest zabudowa jednorodzinna z funkcją usługową. A to jest niezłe miejsce w Kocku, przy rondzie. Może ktoś ulokowałby tam jakąś działalność gospodarczą? - dodaje.

Komisariat jak siedziba straży?

Tomasz Futera liczy, że nieruchomość mogłaby trafić do gminy Kock taką samą drogą, jak w ręce władz powiatu trafiła dawna siedziba straży pożarnej przy ul. Jana Pawła II w Lubartowie. I przypomina, jakie wsparcie gmina Kock dała policji przy budowie nowego komisariatu. - W Lubartowie dokonano podobnej transakcji, gdzie wojewoda sprzedał starostwu za symboliczną kwotę budynek po siedzibie państwowej straży pożarnej. W ten sposób przejmujący nieruchomość nie ma związanych rąk w związku z przeznaczeniem darowizny. Chcieliśmy, by pani



Ewa Zybala
starosta powiatu lubartowskiego
Nie możemy sprzedać tego za 1 proc. wartości. Ale jesteśmy gotowi przekazać budynek z działką gminie Kock



Tomasz Futera
burmistrz Kocka
Nie mamy rekompensaty. A mamy podpisane jeszcze z poprzednim starostą porozumienie w tej sprawie

starosta to samo zastosowała i w naszym przypadku, ale odpowiada, że ma obawy. Tymczasem to w pełni legalna forma, w pełni dokumentowana - twierdzi burmistrz. - To nie jest jakiś prezent dla gminy Kock. Przecież nasza gmina dała działkę o powierzchni 3 tys. mkw, zmieniliśmy miejscowy plan zagospodarowania, a do tego dołożyliśmy jeszcze ponad 80 tys. zł na pomoc w budowie komisariatu. Nie mamy rekompensaty. A mamy podpisane jeszcze z poprzednim starostą porozumienie w tej sprawie - zastrzega. Starosta powiatu lubartowskiego podkreśla, że temat nie jest zamknięty. - Pomiędzy burmistrzem i poprzednim starostą zostało zawarte porozumienie, że po wybudowaniu nowego komisariatu budynek przy Kościuszki 19 zostanie przekazany gminie Kock. Mielśmy taki zamiar, ale pan burmistrz w międzyczasie wpadł na pomysł, o czym poinformował nas w piśmie, by budynek wykupić od powiatu za 1 proc. wartości i następnie wybudować w tym miejscu

mieszkania socjalne. Nie możemy sprzedać tego za 1 proc. Chcieliśmy, by pan burmistrz wskazał pisemnie cele, na jakie przeznaczony zostałby budynek. Nie wiem, co zdecyduje pan burmistrz - mówi Ewa Zybala, ale deklaruje: - My jesteśmy gotowi przekazać budynek po komisariacie wraz z działką gminie Kock.

Ponad dwieście tysięcy

Tymczasem w budynku po komisariacie nic się dzieje, a wiadomo, że obiekt nieużywany ulega stopniowej degradacji. - Jesteśmy w martwym punkcie. Lata leżą, kadencja się kończy, nowy komisariat dawno otwarty. A póki co gmina Kock nic z tego nie ma - rozkłada ręce Tomasz Futera. Według zleconej przez Starostwo ekspertyzy obiektu przy ul. Kościuszki 19, nieruchomość jest warta 204 tys. zł.

Dominik Smagała

W drodze na służbę zatrzymał poszukiwanego

Kilka dni temu policjant z zespołu kryminalnego z Komisariatu Policji w Kocku, jadąc na służbę zauważył osobę poszukiwaną. Funkcjonariusz poinformował patrol, który był w służbie i razem zatrzymali 44-latkę.

To mężczyzna, który włamał się przedszkola i apteki w Firleju z których ukradł pieniądze. Przystępstw tych dopuścił się we wrześniu ubiegłego roku.

Jego wizerunek zarejestrowały kamery monitoringu. Od tamtej pory był poszukiwany.

Przedstawione mu zostały zarzuty kradzieży z włamaniem.

44-latek przyznał się do popełnionych czynów i dobrowolnie poddał karze: 16 miesięcy więzienia. Ma także naprawić wyrządzone szkody

(McM)

Wielkie sukcesy uczniów II LO w Lubartowie w finale Akademii Przedsiębiorczości SGGW



20 maja został przeprowadzony finałowy II etap ogólnopolskiego konkursu Akademia Przedsiębiorczości WE SGGW. Komisja Konkursowa wyłoniła 11 laureatów, w gronie których znalazło się aż 3 uczniów z II LO w Lubartowie: Krzysztof Domiński z klasy II A, Bartosz Mierzwiński z klasy III G, Jakub Ścierzyński z klasy III G. Oprócz laureatów tytuł finalisty konkursu zdobyli uczniowie II LO:

Aleksandra Drozd i Joanna Krok z klasy III J, Aleksandra Dzido, Sylwia Rysiowska i Paweł Smył z klasy III G oraz Paweł Belcarz z klasy II A.

Lubelska Grupa Triathlonu ćwiczy w Lubartowie



Lubelska Grupa Triathlonu zaczęła treningi w Lubartowie. Trenuje w siłowni przy ul. Zielonej. Pierwszy trening odbyła 23 maja.

Grupa liczy około 40 osób, w tym dwie z Lubartowa.

- Trening, który wykonywaliśmy, to trening ogólnorozwojowy, który ma wzmocnić mięśnie, dać siłę, jest to trening przeznaczony dla każdego, a w naszym przypadku ma nas przygotować pod nadchodzący sezon. Grupa uczestniczy w zawodach na terenie całego kraju, mamy zaplanowane zawody na Litwie. Jesteśmy grupą amatorską, ale mamy członków, którzy osiągają bardzo dobre rezultaty. Grupa jest kuźnią przyszłych zawodników, jedna z naszych zawodniczek startuje w Mistrzostwach Europy - mówi Maciej Gawlikowski, prezes Lubelskiej Grupy Triathlonu.

R E K L A M A

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych w dzierżawę: - dot. dz nr 815/1 Brzostówka, 769/2 Serniki, 1940/2 Nowa Wola, oraz w użyczenie - dot. lokalu użytkowego dz nr 370/11 Serniki-Kolonia.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

PIŁKA NOŻNA - EKSTRALIGA KOBIET

Wygrana na koniec sezonu i pożegnanie Nataszy

Piłkarki GKS-u w ostatniej kolejce sezonu wygrały w Bydgoszczy 1:0. Zielono-czarne już wcześniej zapewniły sobie mistrzostwo Polski. Jednocześnie był to ostatni mecz dla doświadczonej i zasłużonej Nataszy Górnickiej.

„Górniczki” jechały do Bydgoszczy pewne swego. Już w przedostatniej kolejce zapewniły sobie bowiem wicemistrzostwo kraju. Na złoto Ekstraligi szans już też nie miały, bo tytułu pewne były piłkarki SMS-u Łódź. Niedzielne spotkanie rozpoczęło się dla zielono-czarnych wysmienicie. W 3. minucie na listę strzelczyń wpisała się Oliwia Frontczak. Jak się później okazało, więcej goli w tym meczu już nie było. GKS pokonał na wyjeździe ekipę z Bydgoszczy 1:0, zamykając sezon 17. wygraną w kampanii 2021/2022, przy czterech porażkach i jednym remisie. W 22 meczach łączniarki zgromadziły 52 punkty, co dało im tytuł wicemistrzyń kraju. Spotkanie

w Bydgoszczy było jednocześnie ostatnim meczem w karierze kapitan drużyny - Nataszy Górnickiej. Obronczyni sięgała z zielono-czarnymi m.in. po mistrzostwo kraju czy Puchar Polski. Grała w reprezentacji narodowej. W niedzielę przygodę z piłką nożną zawiesiła natomiast inna piłkarka GKS-u - Jolanta Siwińska.

SPORTIS KKP BYDGOSZCZ – GKS GÓRNIK ŁĘCZNA 0:1 (0:1)

Bramki: Frontczak 3'.
Sportis: Rosińska – Sokołowska, Witczak, Glinka (91' Bagińska), Stasiak, Oleksiak (64' Sobczyk), Piechocka, Sudyk, Boguszyńska, Łaniewska, Andrzejewska.
Górniki: Palińska – Skupień, Górnicka (92' Dębińska), Głęb, Gliszczyńska (61' Giętkowska), Ratajczyk, Kaczor, Zając, Szymczak (61' Litwiniec), Frontczak (95' Kiepusa), Miłek (61' Macleans).
Żółte kartki: Witczak, Łaniewska - Górnicka.
Sędziowała: Joanna Pondo.

PRZEDŁUŻYŁY KONTRAKTY, BĘDĄ NOWE ZAWODNICZKI
Anna Palińska, Marcjanna Zawadzka, Klaudia Lefeld, Oliwia Rapacka, Anna Zając oraz Julita Głęb przedłużyły kontrakty z GKS-em. - Wszystkie te piłkarki są niezwykle ambitne i chcą dalej się rozwijać, zarówno indywidualnie, jak i jako zespół - zaznacza Robert Makarewicz, trener zielono-czarnych. I zapowiada, że klubu porozumiał się już z czterema nowymi piłkarkami. - Będą to na pewno piłkarki, które podniosą poziom naszej drużyny, ale i perspektywiczne, które w mojej opinii w niedługim czasie będą wiodącymi postaciami naszej ligi - zapewnia Robert Makarewicz

Wyniki 22 kolejki:
Bydgoszcz - Górnik 0:1
Czarni - Katowice 0:0
Rekord - Gdańsk 5:2
Medyk - Kraków 2:1
Tarnovia - Śląsk 2:2
Łódź - Olimpia 7:0



Wieloletnia obrończyni i kapitan GKS-u - Natasza Górnicka - kończy piłkarską karierę. Z zielono-czarnymi sięgała m.in. po mistrzostwo i Puchar Polski

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	UKS SMS Łódź	22	55	67-17
2	Górnik Łęczna	22	52	65-29
3	Czarni Sosnowiec	22	47	61-15
4	GKS Katowice	22	38	41-28
5	AZS UJ Kraków	22	33	34-31
6	Medyk Konin	22	30	32-31
7	Śląsk Wrocław	22	30	33-36
8	APL Gdańsk	22	27	27-45
9	KKP Bydgoszcz	22	24	29-36
10	Olimpia Szczecin	22	17	25-48
11	Tarnovia Tarnów	22	14	27-78
12	Rekord Bielsko-Biała	22	12	19-66

CIĘŻKIE KONTUZJE
Marcjanna Zawadzka w meczu z Czarnymi Antrans Sosnowiec zerwała więzadło krzyżowe przednie i czeka ją dłuższa przerwa od gry. Z kolei Agata Guściora w wyjazdowym spotkaniu z Rekordem Bielsko-Biała także zerwała więzadło krzyżowe. By doświadczona piłkarka wróciła do gry, potrzebna jest operacja

KICKBOXING, TAEKWON-DO

Nasi młodzi wojownicy mistrzami Polski

Z mistrzostw Polski w Częstochowie nasi młodzi wojownicy przywieźli 12 medali, kilkukrotnie stając na najwyższym stopniu podium. Reprezentant LKSW Dan sięgnął także po złoto z mistrzostw kraju w Zawierciu.

W dniach 21-22 maja w Częstochowie odbyła się XXVII edycja mistrzostw Polski w taekwon-do pod patronatem Związku Sportowego Polska Unia Taekwon-do. W gronie 580 startujących z 21 klubów znaleźli się zawodnicy łęczyńskiej i milejowskiej sekcji Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan. Po trzy medale zapisali na koncie Aleksander Warszawski (sekcja Łęczna) i Agata Szczepanowska (sekcja Milejów). Olek zwyciężył w wal-

kach semi-contact i był dwukrotnie drugi - w technikach specjalnych i kopnięciach szybkościowych. Agata triumfowała w układach formalnych i technikach specjalnych, zdobywając także srebro w kopnięciach szybkościowych. Dwa medale przypadły w udziale debutantce Amelii Zabłockiej (Milejów) w kategorii dzieci - złotej medalistce w technikach specjalnych i srebrnej w walkach semi-contact. Hanna Czubacka (Łęczna) zwyciężyła w walkach semi-contact, Weronika Widzińska (Milejów) była druga w układach, Milena Zasybska (Milejów) zdobyła brąz w tej samej konkurencji, zaś Oliwier Harasim (Łęczna) po przegranym półfinale z Aleksandrem Warszawskim zajął trzecie miejsce w walkach semi-contact. Z kolei w dniach 27-28 maja w Zawierciu odbyły się mistrzostwa Polski kadetów w kickboxingu. Tym razem łęczyńską sekcję reprezentował tylko jeden zawodnik - Paweł Bielecki, który zdobył

złoty medal i tytuł mistrza Polski w walkach kick-light kadetów młodszych w kategorii do 37 kg. - Paweł stoczył cztery walki, wszystkie wygrał przed czasem, pokonując kolejno rywali z Mławy, Gdańska, Torunia i Łodzi, dzięki czemu został także nagrodzony pucharem dla najlepszego zawodnika imprezy - podkreśla trener Piotr Bernat. W mistrzostwach wystąpiło 310 kadetów z 82 klubów. Kolejnym startem łęczyńskich i milejowskich sportowców będzie udział w mistrzostwach Polski dzieci i kadetów w kickboxingu, tym razem w formułach pointfighting i light-contact, które odbędą się w dniach 3-5 czerwca w Bałtowie. Działalność sekcji wspierają gmina Łęczna i powiat łęczyński.

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Oskar z brązem krajowego czempionatu

Zapaśnik Iskry Spiczyn stanął na podium mistrzostw Polski do lat 15. Oskar Żukowski zdobył brązowy medal w kategorii do 48 kg.

Pierwsze miejsce w turnieju zapewniało miejsce w kadrze narodowej na mistrzostwa Europy. Będący w krajowej czołówce zawodników zapasów w stylu wolnym 15-latek Iskry Spiczyn, startujący w kategorii wagi do 48 kg, jechał do Kielc, mierząc w złoto. Formę miał wysoką, co tylko potwierdził zdobyty niedawno srebrny medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W miniony weekend w Kielcach, gdzie do rywalizacji stanęło 149 zawodników z 49 klubów, Oskar Żukowski wygrał cztery pojedynki. Raz musiał uznać wyższość rywala. I to właśnie ta porażka pozbawiła go miejsca w finale i walki o złoto oraz miejsce w kadrze narodowej. Ostatecznie młody zapaśnik klubu z powiatu łęczyńskiego wygrał walkę o brąz i stanął na najniższym stopniu podium. - Najpierw było rozgoryczenie, ale później dotarło do Oskara, że



Oskar Żukowski przywiózł z Kielc brąz mistrzostw Polski. To kolejny medal podopiecznego trenera Tomasza Żurawia (na zdj. z lewej) zdobyty w tym roku

ma za sobą bardzo udane miesiące. Zdobył brąz, a wcześniej srebro mistrzostw Polski juniorów na OOM, wygrał też turniej na Słowacji - zaznacza Tomasz Żuraw, założyciel i trener Iskry Spiczyn. - Oskar spisał się w Kielcach dobrze, tym bardziej że walczył z urazem stawu łokciowego - dodaje doświadczony szkoleniowiec. Teraz czas na odpoczynek.

- W ostatnim okresie zaliczyliśmy wiele startów, teraz trzeba odpocząć. W wakacje planujemy zorganizowanie zgrupowania w Okunince, być może Oskar pojedzie też na zgrupowanie kadry narodowej. Tymczasem zawodnik musi zająć się nauką. Zbliża się koniec roku szkolnego, trzeba uporządkować oceny - zaznacza Tomasz Żuraw.

Stulecie „Ireny”, niezwykły domu Cyfrowiczów w Ka



Rodzina i przyjaciele państwa Cyfrowiczów zebrali się na uroczystości stulecia willi „Irena” w sobotę, 28 maja

W domu przy ul. 3 Maja w Kamionce bywali nie-mieccy oficerowie, radzieccy generałowie, akowcy. Właściciele urządzili uroczyste obchody stulecia willi „Irena”.

Janusz Cyfrowicz, społecznik, ekolog i miłośnik historii z Kamionki zmarł w 2016 r. często gościł na łamach „Wspólnoty”. Wraz z żoną Jadwigą i siostrą Jadwigą Haleniuk mieszkał w dużym domu, który stoi w Kamionce przy ul. 3 Maja od stu lat. Jego historia jest warta przypomnienia.

Drewno przyjechało z Polesia

Wincenty Cyfrowicz pochodził z Krakowa. W czasie wojny z bolszewikami przygotowywał dla Wojska Polskiego przeprawy przez Wieprz i Tyśmienicę. Po zakończeniu wojny pracował jako nauczyciel w gimnazjum w Lubartowie. Na balu poznał pannę Irenę z Kamionki i tak trafił do tej osady. Sto lat temu wybudował dom, który na cześć żony nazwał „Irena”. - Tatus miał marzenie, że będzie miał w Kamionce duży dom i wielki, piękny ogród, w którym będzie dużo kwiatów i warzyw. Pewnego razu przy śniadaniu rysował na kartce plan domu. Mama pochwałała, babcia, która nie była skora do pochwał, też umiarkowanie pochwałała, za to dziadek

trzepnął tatę w ramię i zawołał: „Wicek, to budujemy!” - mówi Jadwiga Haleniuk z Kamionki, córka Wincentego i Ireny Cyfrowiczów. Wincenty Cyfrowicz jako nauczyciel pracował w różnych miejscach na terenie II Rzeczypospolitej, m.in. w Łunińcu na Polesiu (dzisiaj na Białorusi). Sprowadził stamtąd czteroosiowy wagon drewna. Ze stacji kolejowej do Kamionki było przewożone kilkoma wozami. W Kamionce nie było majstra, który potrafiłby postawić dom według planów Wincentego. Dziadek poszedł do Kocka i tam znalazł majstra. - Ściany są obłożone trzcina, na to położona papa, dopiero potem szalunek. Dzięki temu dom jest ciepły - mówi pani Jadwiga.

Dom rósł przez cztery dekady

Dom już na początku miał nie-zwykłe przejścia.

- Zbliżała się zima, prawdopodobnie 1922/23. Rodzice chcieli już mieszkać w nowym domu, chociaż jeszcze nie był gotowy. Dziadek obłożył ściany słomą, żeby było ciepło. W nocy babcia krzyczy: „Wstawajcie!”. Okazało się, że właścicielka stojącej w pobliżu, kilkanaście metrów przy domu, stodoły podpaliła ją, żeby dostać odszkodowanie. Dom, drewniany i obłożony słomą, nawet nie został przez ogień tknięty - opowiada Jadwiga Haleniuk. Ostateczny kształt dom

uzyskiwał w ciągu wielu lat. Charakterystyczna weranda, będąca jego ozdobą powstała dopiero w w 1938 r. Na dobrą sprawę budowę domu zakończono dopiero w latach sześćdziesiątych. Irena Cyfrowicz postanowiła, że dwa pierwsze pomieszczenia, jakie zostaną urządzone, to będzie gabinet i pracownia dla Wincentego. Pracownia była mu potrzebna, bo lubił majsterkować, sam oprował książki. Urządzono też buduar pani domu. Te pokoje znajdowały się na piętrze. Wincenty zaplanował rozkład domu. Na parterze długi korytarz, po prawej pokój stołowy, miał być salon, bo gospodarze zakładali, że będą przyjmować gości. Po lewej stronie miał być pokój dla służby. - Babcia chciała, żeby były drzwi między kuchnią a pokojem dla służby, ale tata się sprzeciwił. Powiedział, że służąca też potrzebuje prywatności - mówi pani Jadwiga. Ponieważ w domu mieli być przyjmowani goście, trzeba było pomyśleć, jak te przyjęcia mają wyglądać. - Miały być przyjęcia bez wódki, dla gości miało być wino. Pierwsze jakie tatus chciał zrobić, miało być jak francuskie bardeaux. Na-stawił gąsiori w pokoju. Pewnej nocy słyhać strzał: „Napad?”. Ale pięknie pachnie, tatus idzie do pokoju, a tam na podłodze Morze Czerwone! - wspomina pani Jadwiga. Okazało się, że gospodarze rzadko korzystali z nowego domu. Wincenty Cyfrowicz jako nauczyciel był przenoszony przez władze

oświatowe do różnych miejscowości na terenie II Rzeczypospolitej, m.in. uczył w Łunińcu, gdzie Radziwiłłowie mieli swoje posiadłości. Żona Irena przenosiła się razem z nim. W domu w Kamionce mieszkali tymczasem lokatorzy.

- Byli to głównie nauczyciele i policjanci. Jednym z najmilszych był już po wojnie milicjant Ligęza. Często mówił o braku kultury ludzi ze wsi, a on, chociaż pochodził ze wsi i ukończył tylko trzy klasy, starał się być uprzejmy, jak nad ranem wracał ze służby, zdejmował buty i wchodził do domu w skarpetach, żeby nikogo nie budzić - wspomina pani Jadwiga.

W czerwcu 1941 r. kiedy Niemcy ruszali na ZSRR, przyszedł sołtys i powiedział, że mamy przyjąć na kwaterę dwóch niemieckich oficerów

Wojenni uchodźcy i niemieccy oficerowie

Dom miał swoje przejścia w czasie wojny. - Tatus chciał wstąpić na ochotnika do wojska, ale go nie przyjęli. Postanowił więc pomagać wojennym uchodźcom, jak potrafił. We wrześniu przez Kamionkę szła rzeka uchodźców. Niektórzy padali ze zmęczenia.



Początek lat dwudziestych XX w. Dom nieskończony, ale już zamieszkały



Rodzinne zdjęcie po śniadaniu wielkanocnym, lata siedemdziesiąte. W centrum Janusz Cyfrowicz

Z Łunińca na Polesiu (dzisiaj na Białorusi) przyjechał czteroosiowy wagon drewna. Ze stacji kolejowej do Kamionki było przewożone kilkoma wozami

Tata stał przy drodze, zapraszał tych, którzy nie mieli siły iść dalej. Dom był miejscem odpoczynku dla niektórych na kilka godzin. Był kolejarz, który opowiadał, jak bardzo się bał, jak leciały niemieckie samoloty, jak krył się pod płotami, jaki świst wydawały bomby. Byli państwo Wajdowie, z walizką, której nie dało się unieść. Dotarli dwie panie z Tucholi, które zatrzymały się w naszym domu na dłużej. Niepokoiły się o swoich mężów. W październiku dotarł do Kamionki pan Nerski, w mundurze, ale bez naramienników. Niemcy zwolnili go z niewoli, bo miał Krzyż Żelazny za I wojnę, Niemcy bardzo ten krzyż honorowali. Nerscy zamieszkali potem w Lubartowie. Potem dotarł pan Kończar, w cywilnym ubraniu, ale z pistoletem. Uciekł z transportu do niewoli radzieckiej, jego kole-dzy pojechali w końcu do Katynia - wspomina pani Jadwiga.

Do domu Cyfrowiczów w Kamionce dotarły echa ostatniej bitwy SGO Polesie. Opowiadał o tym Janusz Cyfrowicz. Pewnego październikowego poranka przez sen słyszał jakieś stłumione grzmoty, jakby burzy.

- Janusz wstawaj, nasi pod Kockiem się biją! - obudził go ojciec. Potem stali długo na balkonie

domu i patrzyli na dymy znad Kocka. Wkrótce zabrakło ojca rodziny, Wincentego Cyfrowicza. W styczniu 1940 r. Niemcy rozstrzelali go w Lublinie. Pani Irena musiała sama sobie radzić z domem i trójką dzieci: Hanią, Jadzią i Januszem. Pojawiali się lokatorzy z przymusu.

- W czerwcu 1941 r. kiedy Niemcy ruszali na ZSRR, przyszedł sołtys i powiedział, że mamy przyjąć na kwaterę dwóch niemieckich oficerów. Oficerowie byli bardzo kulturalnymi ludźmi, gdy przyszli na kwaterę, od razu powiedzieli, że jeden jest w cywilu aptekarzem, drugi nauczycielem. Myślałem, że się tak przedstawili, żeby pokazać, że nie są nazistami. Starali się nie przeszkadzać domownikom, do ubikacji na podwórzu wychodzili przez okno, żeby nikogo nie budzić - wspomina pani Jadwiga.

Generalska kwatera

W domu znajdowali schronienie ludzie tropieni przez Niemców.

- Mama leczyła AK-owca, który musiał się ukryć przed Niemcami. Miał zapalenie płuc. Mama postawiła mu 40 baniek, obłożyła kompresem ze spirytusu, potem znowu postawiła 40 baniek i pacjent wyzdrowiał. Potem dowodził

Łęgo mionce



Ostatnie pokojowe zdjęcie domu. Rodzina Cyfrowiczów - tata Wincenty, mama Irena i dzieci Jadwiga i Janusz przed domem w sierpniu 1939 r.

Po wojnie zakwaterował tam radziecki generał Siemionow. Domowników wysiedlono. Na czas pobytu generała musieli zamieszkać w stodole

plutonom AK z Kamionki, który dołączył do 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK - wspomina pani Jadwiga.

Żołnierze tej partyzanckiej jednostki też znaleźli się w domu Cyfrowiczów. Kwaterował tu kapral Ryszard Kostecki. - Powiedział mojej mamie w czasie obiadu, że już od pięciu lat nie jadł na białym obrusie. 25 lipca Dywizja wyszła z Kamionki. Żołnierze szli karnie, zdyscyplinowanie, chociaż była pstrokaczna mundurów polskich i niemieckich. Kapral Kostecki zobaczył mnie w tłumie, krzyknął: „Janusz, powiedz mamie, że idziemy na Warszawę!”. W nocy przyszedł z powrotem na kwaterę. Dywizja doszła tylko do Skrobowa. Tam rozbroili ją Sowietci - wspominał Janusz Cyfrowicz. Akowcy zagrościli ponownie w obejściu Cyfrowiczów po słynnej ucieczce z obozu NKWD w Skrobowie w marcu 1945 r. - Przyszła grupa 9-11 ludzi, ukrywali się w stodole. Co dzień jeden z grupy odchodził - wspomina pani Jadwiga.

W domu Cyfrowiczów pod koniec wojny pojawili się nowi lokatorzy. Tym razem gospodarze musieli opuścić dom.

- Zakwaterował u nas radziecki generał Siemionow. Nas wysiedlono z domu, na czas pobytu generała musieliśmy zamieszkać w stodole. Razem z nami wysiedlono naszych lokatorów. Był ziemianin z Kresów Wschodnich, pan Naklicki. Nie chciał zrozumieć sytuacji, oburzał się, że musi spać na słomie. Był też inny pan, z Wilna, zmierzał do Poznania. Sam generał był bardzo sympatyczny, mówiło się, że miał żonę Polkę, stąd jego propolskie nastawienie. Mieszkał u nas sześć tygodni. Powróciliśmy do domu, ale po krótkim czasie zakwaterował kolejny generał, nazywał się Katukow. Był bardzo

nieprzystępny i nieprzyjemny. W styczniu 1945 r. zjechało wielu generałów, była jakaś narada. Wartownicy nawet nie powalali nam zbliżyć się do własnego domu. Krótco po tym ruszyła ofensywa styczniowa - mówi Jadwiga Haleniuk. Wiosną 1945 r. w domu zamieszkały radzieckie żołnierki.

- Miały posterunek obserwacyjny na dachu. To były młode dziewczyny, bardzo sympatyczne. Kiedyś jedna zrobiła sobie pranie, powiesiła za jaśminem, a nasz pies porwał jej bieliznę, biegał z tymi majtkami w pysku, ona go ganiała i wołała: „Oddawaj, ty bezwstydniku” - wspomina pani Jadwiga.

Szarża weteranów na krzesłach

Po wojnie lokatorzy mieszkali w domu do połowy lat pięćdziesiątych. Potem wreszcie stał się niepodzielnym królestwem Cyfrowiczów,

- Mama zgromadziła nas wszystkich, mnie, najstarszą siostrę Hanię i Janusza - wspomina Jadwiga Haleniuk. Historyczne i społeczne pasje Janusza Cyfrowicza ściągały do domu ciekawych gości. Jako miłośnik i popularyzator historii bitwy pod Kockiem pan Janusz w latach osiemdziesiątych stał się honorowym członkiem koła Pułku 3 Strzelców Konnych. Weterani pułku gościli u Cyfrowiczów.

- Panowie oficerowie siedzieli w pokoju, nagle major Witek wydał komendę: „Na koni!”. Panowie odwrócili krzesła i cwałem ruszyli dookoła stołu. Moja wypieszczona podłoga potrzebowała po tym nowego lakierowania - wspomina Jadwiga Haleniuk. Tak dom dotrwał do dzisiejszych czasów. 28 maja obchodzono uroczyste stulecie willi „Irena”.

Marcin Kusyk

Z kwiatuszką w ręku dla Naszych Mam



Głównym punktem programu były występy artystyczne dzieci ze wszystkich szkół podstawowych w gminie Michów. Dużym powodzeniem cieszyły się specjalne z kuchni miejscowych gospodyń. Chór Nadzieja wykonał z tej okazji między innymi utwory: „Moja Matko”, „Gdy serce Twe”, „Ojczyzny dom” oraz piosenki dla dzieci „Jedzie pociąg z daleka”, „Krakowiaczek jeden”

Podczas festynu organizowanego wspólnie przez KGW w Michowie i Chór Nadzieja pod nazwą „Nasze Mamy. Nasze Dzieci” na dziedzińcu pod Urzędem

Gminy Michówianie wspólnie uczcili Dzień Matki i Dzień Dziecka.

MS



Do rąk kochanych mam trafiły świeże kwiaty

Konkurs „Młodzież zapobiega pożarom” w Ostrówku

12 uczniów z gminy Ostrówek przystąpiło do konkursu „Młodzież zapobiega pożarom” 20 maja. W turnieju uczestniczyły reprezentacje szkół podstawowych z Dębicy, Leszkowic oraz Ostrówka. Organizatorem turnieju był ZOG ZOSP RP w Ostrówku oraz wójt gminy Ostrówek Tomasz Piec. Zdobywcy pierwszych miejsc będą reprezentowali gminę Ostrówek na eliminacjach powiatowych które odbędą się 31 maja 2022 r. w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie.

Marcin Kusyk



Kolejność zajętych miejsc:

I grupa (szkoły podstawowe klasy I-IV)

I miejsce - Bartłomiej Komarek, II miejsce - Irmina Błaszczak, III miejsce - Aleksandra Zastawna.

II grupa (szkoły podstawowe klasy V-VIII)

I miejsce - Karolina Litwińska, II miejsce - Karol Sapieja, III miejsce - Oskar Mroczek

Rusza Budżet Obywatelski 2023 w Lubartowie

Na aktualną edycję BO miasto przeznaczą 420 tys. zł. Projekty w Budżecie Obywatelskim mogą zgłaszać osoby zamieszkałe w Lubartowie.

Żeby projekt trafił pod głosowanie musi go poprzeć 20 osób. Projekt musi być możliwy do realizacji w ciągu roku budżetowego. Projekty są oceniane przez zespół powołany przez burmistrza składający się z pięciu osób, potem przez dziewięcioosobową komisję.

Projekty można składać do 24 czerwca. Głosowanie przewidziano na wrzesień.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Krystyna Radzik, 87 lat
zm. 20 maja

Stefan Szady, 88 lat
zm. 21 maja

Renata Szady, 62 lata
zm. 10 kwietnia

Marian Rzepka, 72 lata
zm. 23 maja

Jadwiga Szklarczyk, 86 lat
zm. 24 maja

Krystyna Grymuza, 78 lat
zm. 28 maja

Krystyna Niecko, 66 lat
zm. 26 maja

Bohdan Jankiewicz, 75 lat
zm. 25 maja

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do dzierżawy na okres 3 lat, oznaczonej ewidencyjnie w obrębie 0001 Ostrów Lubelski - miasto jako część działki nr 521 o pow. dzierżawy 0,0500 ha położonej w Ostrowie Lubelskim, z przeznaczeniem na prowadzenie małej gastronomii. Wykaz wywieszono na okres 21 dni, tj. od 19.05.2022 r. do 09.06.2022 r.

Informacja: UM Ostrów Lubelski
ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003 wew. 26.

Wójt Gminy Jeziorzany

Informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jeziorzanach ul. Rynek 22, 21-146 Jeziorzany, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do wynajmu w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat z okresem publikacji od 31 maja 2022 r. do 20 czerwca 2022 r.



LUBARTOWSKI BIZNES.pl

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
Monika Leszczyńska-Czech,
Tel.: 780 029 973
@: leszczynskawspolnota@gmail.com

Katalog firm

- Enklawa Zieleni
602 755 174
- Pakersi Punk Kurierski
665 040 915
- Wypożyczalnia kajaków
Szumiące Wierzby
661 786 598
- Beauty Salon Lidia Kasperek
605 352 606
- Pogotowie Muzyczne
Jakub Zbiciak
781 299 033
- Pracownia Psychologiczna
mgr Katarzyna Zapora
503 332 321
- Brand Style
535 540 451
- OSK JAZEK
512 512 914
- Top Eko Anna wójtowicz
501 542 845
- H.U.P. MALESA
Michał Malesa
81 854 27 73
- Limba s.c.
889 944 441
- „Pogotowie ślubne”
Michalina Korpysz
725 445 723
- Kawa i zabawa
785 928 912
- Glamour Gabinet
Kosmologii Profesjonalnej
Katarzyna Witek
663 332 882
- INSUR INVEST
575 409 684
- Nowy Wymiar
794 949 794
- Szkoła Umiejętności
w Lubartowie Branżowa
Szkoła I Stopnia i Branżowa
Szkoła II Stopnia
535 191 460
- Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
785 922 261
- Sala Zabaw Super Kids
508 654 709
- OSK Osior
508 096 542
- LAB-MED
Laboratorium Diagnostyczne
533 356 555
- Gabinet Dentim
Stomatologia
793 733 824
- AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
BOGUMIŁA LISEK-
JUBLEWSKA
600 500 522
- Koci Pazur
791 739 443
- Bukieciarnia
501 479 708
- Cukiernia Siej
605 590 401
- AMBIT
609 808 952
- Lar-tech Roman Lipski
693 701 070
- Pizzeria Piccola
505 288 574
- Miperfumylane
733 639 717
- Twój sekret- Ewa Kozak
793 404 304
- „KS GAZ”
510 405 135
- ROL-KOP
503 912 091
- Gabinet Kosmetyczny „Aneta”
507 336 592
- Logopeda Joanna Zdunek
576 099 612
- SH RONDO sc
81 854 30 14
- Dom Pogrzebowy
Ostrów Lubelski
508 505 702

Jaki cel ma portal Lubartowski Biznes?

Lubartowski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu lubartowskiego zostawiali pieniądze tu - w Lubartowie i powiecie lubartowskim. Oferta jest bardzo atrakcyjna cenowo.

Jakie otrzymujesz korzyści?



Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu



Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Lubartów i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę



Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google



Składanie ofert pracy na portalu za darmo



Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo



Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu



Publikacja we Wspólnocie Lubartowskiej informacji o Twojej firmie



Lubartów, ul. 1-go Maja 75



Kompleksowo i fachowo

Beauty Salon Lidia Kasperek to miejsce, w którym będziesz mogła zadbać o swoje włosy, twarz, paznokcie i samopoczucie. Naszą ideą jest troska nie tylko o piękno zewnętrzne, ale także wewnętrzne. W salonie docenisz profesjonalną oraz całkowicie oddaną Tobie obsługę. Ciepłe wnętrza oraz miła atmosfera sprawia, że będziesz czuła się u Nas zrelaksowana jak w zaciszu własnego domu. W naszym salonie profesjonalnie dobieramy usługi do stylu każdej klientki, bo każdy z nas jest inny i każdy chce być piękny.

Nasze usługi to: usługi fryzjerskie, makijaż okolicznościowy, makijaż permanentny, manicure, stylizacja paznokci, hybryda, żel, pedicure, zabiegi na twarz, mikrodermabrazja, mezoterapia mikroigłowa, przedłużanie rzęs

Usługi fryzjerskie w godz. 7.00 – 15.00

Serdecznie zapraszamy!!!



Serock 159



Aktywny relaks

Wypożyczalnia kajaków Szumiące Wierzby to miejsce w którym proponujemy Państwu relaks w otoczeniu dzikiej przyrody. Z nami aktywnie spędzisz czas wolny rozkoszując się pięknem lubelskiej zieleni, wsłuchując się w terapeutyczny szum leniwie płynącej wody. Wyciszysz umysł i naładujesz baterie na kolejny ciężki tydzień pracy i gonitwy przez trudy dnia codziennego.

Oferujemy Państwu:

- wypożyczanie kompleksowo wyposażonych kajaków nowej generacji
 - możliwość organizacji ogniska i biesiady w altanach w naszej przystani
 - organizacja imprez i spotkań integracyjnych
 - atrakcyjne ceny i rabaty dla większych grup i na kilkudniowe spływy
- Serdecznie Zapraszamy!!!